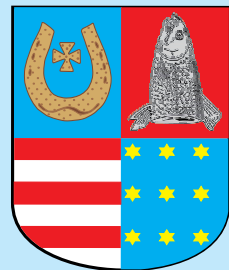


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer 4(57) • GRUDZIEŃ 2024 • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



Jasełka w Lipniku

GMINNA FOTOKRONIKA

DZIEŃ NAUCZYCIELA



Spis treści, między innymi:

5 – Od pięciu lat w Kaczycach.
Aktywne KGW

8 – W 106. R ocznicę
niepodległości.
Taniec w barwach
biało-czerwonych

10 – GOK dla wszystkich.
Z różnorodną ofertą

14 – 15 - Album rodzinny
Angeliny Kulczyńskiej.
Z ważnych chwil w życiu

22 – 23 – Złote gody
Anny i Józefa Stępniew.
Zawsze w zgodzie

24 – 25 – Opowieść Józefa
Osucha (część druga).
Na budowach w świecie

26 – Jesteśmy bezpieczni.
Na Boże Narodzenie i Nowy Rok

Tereny zielone we Włostowie Park do odnowy

Park przy dawnej cukrowni we Włostowie zostanie niebawem odnowiony. Realizowana inwestycja nosi nazwę „Zagospodarowanie terenów zielonych w miejscowości Włostów”.

Procedurę przetargową rozpoczęto 18 czerwca 2024 r. Ogłoszenie najlepszej oferty nastąpiło 24 lipca. Wykonawcą została firma „Karoceza” Cezarego Luzaka z Konar, gmina Klimontów. Umowę z wykonawcą na realizację zadania podpisano 2 października. Cała inwestycja będzie kosztować 1,589 mln zł brutto, z czego gmina otrzymała 1,557 mln zł dofinansowania w ramach Polskiego Ładu.

Prace na terenie parku będą polegały na kompleksowym zagospodarowaniu terenu, nadaniu mu funkcji wypoczynkowej, rekreacyjnej oraz edukacyjnej. Zmiana w przestrzeni publicznej będzie polegać na wykonaniu ścieżek rekreacyjnych wraz z ławkami parkowymi, boiska do siatkówki o nawierzchni z poliuretanu i miejsc



do gier zespołowych oraz elementów edukacyjnych takich, jak tablice edukacyjne na stelażu. Modernizacja objęła już wycinkę uszkodzonych lub chorych drzew, by w ich miejscu wykonać nasadzenia nowych drzew i krzewów.

Dodatkowo zostanie wykonane miasteczko rowerowe oraz zamontowana tężnia solankowa o właściwościach prozdrowotnych. By poprawić bezpieczeństwo, teren zyska parkowe, nowoczesne oświetlenie oraz monitoring. Cały teren parku zostanie ogrodzony. Zadanie przewiduje także kupno sprzętu i ich doposażenie, służące do utrzymania porządku i pielęgnacji zieleni.



„Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany;
na Jego ramionach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem:
Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju.”
(Iz 9,5)

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego życzymy,
aby blask betlejemskiej gwiazdy oświecał
każdy dzień Waszego życia,
a Nowonarodzony Chrystus obdarzał serca pokojem,
wiarą i nadzieją.

Niech w Waszych domach gości radość, miłość i serdeczność,
a Nowy Rok 2025 przyniesie zdrowie, pomyślność i spełnienie
najskrytszych marzeń.

Wójt
Andrzej Grządziel
z pracownikami

Przewodniczący Rady Gminy
Piotr Baran
z Radnymi

Zespół redakcyjny
Więści Lipnickie

Kadencja 2024-2029

Sołtysi w nowej kadencji

Na 22 sołtysów i przewodniczących zarządów osiedli w gminie Lipnik aż dwanaście nowych osób zostało wybranych na kadencję 2024-2029.

Nowymi sołtysami podczas wyborów zostali w kolejności alfabetycznej miejscowości: Małgorzata Pietraszewska w Adamowie, Aneta Kęsy w Gołębiowie, Agnieszka Kusal-Kadela z Grocholic, Janusz Lipski z Leszczkowa, Agnieszka Oliwa z Lipnika, Mateusz Dziarmaga z Łownicy, Przemysław Kawalec z Malic Kościelnych, Bartłomiej Kordos z Męczennic, Izabela Skowronek z Międzygórza, Paweł Malinowski ze Słabuszewic, Monika Baszak z Ublinka, Paweł Stępień z Uszarowa.

Na swoich dotychczasowych stanowiskach pozostali: Barbara Kusal z Kaczyc, Rafał Olech z Kurowa, Anna Motyła z Malżyna, Zdzisław Kwiatkowski ze Słoptowa, Gustaw Kowalski ze Sternalic, Andrzej Skrok ze Studzianek, Krzysztof Kaptur ze Swojkowa, Piotr Moskal z Włostowa, Cecylia Murek z Zachoinia, Barbara Dziama z Żurawnik.



Wybory sołtysa - Zachoinie

Pieniądze będą wypłacone

Czyste powietrze

Zastępca wójta Wojciech Zdyb i grupa samorządowców z terenu gminy wzięła udział w konferencji podsumowującej Kampanię „Sołtys ambasadorem Czystego Powietrza”, która odbyła się 18 listopada w Centrum Kongresowym Targi Kielce.

Uczestników konferencji powitał prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Jacek Skórski. Do Kielc przy-

jechali również prezesi wojewódzkich funduszy ochrony środowiska z innych regionów. - Sołtysi i samorządowcy są najlepszym źródłem informacji - mówił Jacek Skórski. - Osoby, które złożyły dobrze wypełnione wnioski w ramach programu „Czyste powietrze” na pewno otrzymają wypłaty.

Trzeba wiedzieć, że od 2018 r. do tej pory wpłynęło ponad 54 tys. wniosków, w ostatnim roku - 13,5 tys. Do

końca roku może być ich ponad drugie tyle.

- Zainteresowanie programem jest tak duże, że rozpatrywanie wniosków musi się rozciągać w czasie – wyjaśniał prezes. - Należy też pamiętać o wnioskach, które zalegały w funduszu przez wiele miesięcy. Zaległości poprzedniej władzy nie da się tak szybko naprawić.

W konferencji wzięli udział sołtysi z całego województwa świętokrzyskiego, wójtowie, burmistrzowie, prezydenci oraz parlamentarzyści. Był też między innymi wojewoda świętokrzyski Józef Bryk.



Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku jest jednostką organizacyjną i budżetową gminy, która wykonuje zadania zgodnie z ustawami o pomocy społecznej, dodatkach mieszkaniowych, świadczeniach rodzinnych.

Obecnie świadczenia rodzinne pobierają 182 rodziny, w tym zasiłek rodzinny wraz z dodatkami do zasiłku rodzinnego – 61. Ze świadczeń z funduszu alimentacyjnego korzysta 12 rodzin, w tym 23 osoby uprawnione. Do chwili obecnej wydano 38 Kart Dużej Rodziny.

Złożono 91 wniosków w sprawie refundacji podatku VAT i wypłacono razem 20 542,42 zł. W sprawie dodatku osłonowego złożono 500 wniosków, wypłacono 175 975,31 zł.

Prowadzonych jest 5 procedur w sprawie przeciwdziałania przemocy domowej i założenia „Niebieskiej Karty”. W rodzinie zastępczej przebywa obecnie 2 dzieci, w placówkach opiekuńczo-wychowawczych też 2 dzieci. OPS zatrudnia 1 asystenta rodziny, który obejmuje wsparciem 12 rodzin, a z 2 rodzinami prowadzi monitoring.

Do chwili obecnej wydano 5 decyzji przyznających prawo do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze

Pomoc społeczna

Zgodnie z przepisami

środków publicznych. Do 30 września 2024 r. wpłynęło 434 wniosków w sprawie bonu energetycznego. Przewidywana kwota do wypłaty wynosi około 160 tys. zł.

W strukturach OPS działa Świetlica Środowiskowa w Kurowie oraz Klub Senior +. Świetlica jest przeznaczona dla dzieci i młodzieży w wieku 6-16 lat. Pobyt jest dobrowolny i nieodpłatny, wyłącznie na podstawie pisemnej zgody rodziców lub prawnych opiekunów. Świetlica czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach 15 – 19 przez cały rok kalendarzowy z wyjątkiem świąt i dni ustawowo wolnych. W zajęciach uczestniczy obecnie 29 dzieci. O klubie Senior+ publikujemy oddzielny artykuł w tym numerze „Wieści...”.

OPS realizuje program operacyjny pomocy żywnościowej. Celem programu jest zapewnienie najbardziej potrzebującym mieszkańcom pomocy żywnościowej. Kwoty kryterium dochodowego uprawniającego do pomocy żywnościowej w Podprogramie 2023 wynoszą: 2 056,40 zł dla osoby samotnie gospodarującej oraz 1 590,00 zł w



przypadku osoby w rodzinie. W 2024 r. z pomocy żywnościowej skorzystały 164 osoby.

Gmina przystąpiła do programu osłonowego Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej „Korpus Wsparcia Seniorów” na rok 2024, w związku z czym usługi sąsiedzkie są świadczone dla 5 osób. W pierwszej kolejności mogą skorzystać z nich osoby prowadzące samotne gospodarstwo domowe.

Mając na uwadze wzrastającą liczbę problemów społecznych oraz potrzeb mieszkańców gminy, ośrodek systematycznie poszerza swoją działalność i podejmuje nowe sposoby rozwiązywania problemów społecznych.

Edyta Klocek

Od pięciu lat w Kaczycach

Aktywne KGW

Koło Gospodyń Wiejskich Kaczycze przez 5 lat zintegrowało wiele osób z terenu gminy Lipnik. Aktywnie uczestniczy we wszystkich wydarzeniach kulturalnych i imprezach plenerowych, reprezentuje gminę Lipnik w kraju, osiągając wielkie sukcesy.

Koło udziela się również charytatywnie w wielu społecznych akcjach i przedsięwzięciach. Wspólnie z władzami gminy członkowie koła doprowadzili do powstania świetlicy wiejskiej, w której koło ma swoją siedzibę.

W niedzielę 10 listopada odbyła się uroczystość 5-lecia istnienia jednego z najprężniej działających Kół Gospodyń Wiejskich w gminie. Było to wyjątkowe spotkanie, na którym nie zabrakło przedstawicieli lokalnych władz. Panie z koła przygotowały na tę okazję wyjątkowy program artystyczny, prezentując własne piosenki. Przygrywał im na akordeonie uczeń Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, Adam Bober. Występ i przyśpiewki wywołały uśmiechy i oklaski licznie zgromadzonej publiczności.

Wszyscy goście mogli skosztować pysznego obiadu oraz tradycyjnych przysmaków, przygotowanych przez członkinie koła. Była to nie tylko uczta dla podniebienia, ale także okazja do integracji i wspólnego świętowania. Podczas uroczystości wykonano pamiątkowe zdjęcia, a goście złożyli gospodyniom gratulacje i wręczyli prezenty, doceniając ich wkład w rozwój społeczności lokalnej.

Wójt Gminy Lipnik, Andrzej Grządziel podkreślił, że koło stawalo się z każdym rokiem coraz bardziej widoczne i ważne dla lokalnej społeczności, podejmując szereg inicjatyw i angażując mieszkańców w różnorodne działania. Koło zdobyło I miejsce w plebiscycie Mistrzowie Agro 2024 w kategorii kół gospodyń wiejskich w powiecie opatowskim, I miejsce w województwie świętokrzyskim i V miejsce w ogólnopolskim finale.

Barbara Kasińska, kierownik powiatowego Biura ARiMR w Opatowie odczytała List Gratulacyjny skierowany do pań przez dyrektora Oddziału Regionalnego ARiMR w Kielcach, Piotra Żołądka. Wspólnie z nią najlepsze



życzenia złożyła także naczelnik Biura Powiatowego ARiMR w Opatowie, Maria Sudy-Krzysiek.

Podczas uroczystości panie złożyły najserdeczniejsze życzenia wicestaroście powiatu opatowskiego, Małgorzacie Jalowskiej, która tego dnia obchodziła swoje urodziny.

Członkowie koła podkreślają, że każdy jubileusz skłania do dokonania oceny dotychczasowych osiągnięć i wyznaczania nowych celów, a także do refleksji, przemyśleń i pięknych wspomnień. Jubileusz 5-lecia powstania KGW był doskonałą okazją do podkreślenia wartości wspólnej pracy i dzielenia się kulturą, tradycją, a także inspiracją do podejmowania kolejnych projektów na rzecz Gminy Lipnik i Powiatu Opatowskiego.

Gospodynie mówią też, że warto dołączyć do koła dla poczucia wspólnoty, towarzystwa, wzajemnego szacunku, jakim darzą się jego członkowie. - Regularnie spotykamy się, wszyscy dobrze się znamy, lubimy ze sobą spędzać czas – podkreślają. - Człowiek rozwija się tylko wtedy, kiedy wymienia doświadczenia z innymi ludźmi,

często więc nowe pomysły dla naszego KGW powstają właśnie podczas takich luźnych spotkań, w wyniku spontanicznej burzy mózgów. Przynależność do koła daje szansę na rozwijanie się, poznanie i tworzenie nowych rzeczy, można dać upust swojej kreatywności oraz bliżej poznać sąsiadów, swoich krajanów z małej ojczyzny, pogłębiając przyjaźnie na całe życie.

W uroczystości brali także udział: starosta powiatu opatowskiego, Tomasz Staniek, zastępca wójta gminy Lipnik, Wojciech Zdyb, ksiądz Tomasz Kwaśnik, ksiądz Daniel Koryciński, przedstawicielki kół gospodyń ze Sternalic, Usarzowa i Włostowa, przedstawiciele Koła Gospodarzy i Gospodyń Wiejskich w Lipniku oraz pracownik Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, Adam Barański.



Święto nauczycieli

Podziękowanie za trud

Dzień Nauczyciela w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku tradycyjnie miał szczególnie uroczysty charakter. Uczestniczyli w nim przedstawiciele Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW).

- W takim dniu trudno powiedzieć i wyrazić wszystko, co konieczne, by ukazać szacunek dla pracy tych, którzy próbują nauczyć młodych ludzi żyć tak, by nie zblądzieli w dzisiejszym świecie, by też potrafili dać siebie innym, ale i by byli mądrzy, kompetentni, operatywni – powiedziała dyrektor szkoły Małgorzata Krakowiak, witając wszystkich gości.

Dyrektor nie ukrywała, że nauczyciel to wyjątkowy zawód, a właściwie powołanie. Nauczyciel to człowiek, który odpowiada za przyszłość młodych ludzi i państwa. Jan Zamojski już 400 lat temu wiedział, jakie są konsekwencje dobrego wychowania i edukacji. Do dziś jego słowa: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”, mają swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Odpowiedzialność nauczycieli jest ogromna.

- Dzisiejszy nauczyciel nie może spocząć na laurach – podkreślała dyrektor Małgorzata Krakowiak. - Ciągłe musi zdobywać nowe kompetencje, iść z duchem czasu i codziennie dostosowywać się do wizji zmieniającego się świata. Bez znaczenia na wiek, musi wykazywać się wysokimi kompetencjami cyfrowymi, wprowadzać aktywizujące metody pracy i sprostać rosnącym oczekiwaniom środowiska. Poza tym wszystkim, musi być sprawnym pedagogiem i psychologiem, życzliwym i pogodnym człowiekiem wzbudzającym zaufanie swoich wychowanków.

Wójt Andrzej Grządziel podzięko-

wał przedstawicielom Stowarzyszenia Wychowanków SGGW za przybycie i kultywowanie przyjaźni. Powiedział, że to jedno z nielicznych świąt, które trwa od wielu lat i nic się nie zmienia. - To nie jest łatwy kawałek chleba - mówił. - Znanie jest dawne przekleństwo: Obyś cudze życie uczył! Czasy się zmieniły. Ten zawód jest obecnie bardzo trudny.

Andrzej Grządziel złożył wszystkim życzenia, pani dyrektor, pracownikom szkoły, nauczycielom, całej obsłudze. - Spokojnych dni, jak najmniej problemów, odpoczynku, gdy przychodzi wolny czas, uznania w środowisku – powiedział. - Pamiętajcie, nauczyciel ma uczyć, rodzice są od wychowywania. Nie mylmy tych ról. Życie nie składa się z łatwych decyzji. My staramy się, by szkoła normalnie funkcjonowała. Dajemy środki na wypłaty, bieżące funkcjonowanie szkoły. To jest nasze zadanie. Nie mamy zaległości.

W części artystycznej dzieci zaprezentowały bajkę muzyczną, przygotowaną na podstawie utworu „Czerwony Kapturek” Jana Brzechwy, z podkładem muzycznym Mieczysława Janicza. Scenę podzielono na trzy przestrzenie: las, domek mamy i Czerwonego Kapturka oraz pokój babci. Na środku znajdowało się wielkie łóżko, obok na stoliku nocnym lampa. W poszczególne role wcielili się: Wróżka – Maja Gawęł klasa 8, Czerwony Kapturek – Marysia Nowosielska klasa 4, Gajowy – Karol Nowosielski klasa 5, Babcia – Wiktoria Garas klasa 6, Mama – Wiktoria Socha klasa 5, Wilk – Marcel Marzec klasa 5, Wiewiór-



ka – Kasia Gawlak klasa 5, Gil – Julia Dziuba klasa 5.

Agnieszka Król i Małgorzata Barańska przygotowały spektakl i scenografię, Dariusz Jurkowski, nauczyciel wychowania muzycznego we współpracy z Sebastianem Szymańskim, dyrektorem Centrum Kształcenia w Lipniku, zajął się oprawą muzyczną.

W uroczystości, oprócz już wymienionych, uczestniczyli: prezes Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW), Grażyna Skalmierska, członkowie stowarzyszenia – Jadwiga Bernat, Krystyna Bliska, Małgorzata Łuczak, zastępca wójta Wojciech Zdyb, przewodniczący rady Gminy Piotr Baran, przewodnicząca Rady Rodziców, radna Rady Gminy Justyna Socha, emeryci i pracownicy szkoły, uczniowie i ich rodzice.

Dyrektor Małgorzata Krakowiak otrzymała nagrodę Wójta Gminy. Nagrody Dyrektora otrzymali: Mariola Bokwa, Edyta Buczkowska, Jolanta Czajka, Katarzyna Duda, Michał Góźdź, Agnieszka Król, Agnieszka Kusał-Kadela, Marzena Redlich, Nina Smolińska, Bożena Tomtas, Monika Wesołowska, Justyna Wójcik.

W Szkole Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie odbyła się uroczysta akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

- Każdego roku 14 października obchodzimy rocznicę ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej – przypomniała dyrektor szkoły Małgorzata Krakowiak. - Jest to dzień szczególny, święto wszystkich nauczycieli, wychowawców i pracowników szkoły.

Dyrektor podkreśliła, że zawód nauczyciela nie jest łatwą profesją. Każdego roku trzeba sprostać zmi-

W rocznicę Komisji Edukacji Narodowej Uroczysta akademii

nom prawa oświatowego i odpowiedzialność na potrzeby współczesnej młodzieży, jakże innej od tej sprzed pięć czy dziesięć lat. I to nauczyciele robią.

- W tym szczególnym dniu jako dyrektor szkoły pragnę podziękować wszystkim nauczycielom i pracownikom za wysiłek wkładany w swoją pracę, za wyrozumiałość, cierpliwość

i troskę w stosunku do uczniów oraz wskazywanie im właściwej drogi życiowej – zwracała się dyrektor do pracowników. - Dziękuję wam także za to, że w każdej dobrej i złej chwili mogę liczyć na pomoc i życzliwość z waszej strony. Życzę wszystkim, aby ta trudna i zarazem piękna praca była źródłem satysfakcji. By ta praca przynosiła zadowolenie.

Zastępca wójta Wojciech Zdyb złożył życzenia w imieniu wójta. – Dziękuję za głębokie zaangażowanie, za trud w wykonywaniu zawodu nauczyciela – powiedział. – Życzę sukcesów w życiu zawodowym i osobistym. Korzystając z okazji tak szczególnego dnia, składam najlepsze życzenia dla całego groma. Dziękuję za trud podejmowany każdego dnia.

Zastępca wójta odczytał pismo wystosowane do nauczycieli i informujące o nagrodzie przyznanej dyrektor szkoły.

Na ręce pani dyrektor Małgorzaty Krakowiak życzenia i kwiaty dla nauczycieli złożyli zastępca wójta gminy Wojciech Zdyb oraz przedstawiciele Rady Rodziców. Podziękowali za trud włożony w edukację i wychowanie młodego pokolenia, a przede wszystkim za ciepłość i wyrozumiałość.

Na zakończenie wszyscy obecni oraz emerytowani pracownicy szkoły otrzymali od przedstawicieli Samorządu Uczniowskiego słodkie upominki wraz z życzeniami wszelkiej pomyślności i radości na każdy dzień.

Uczniowie klas czwartej i piątej zaprezentowali humorystyczną scenkę z życia szkolnego. Kilko dzieci wcieliło się w role nauczycieli, którzy planują wyjazd na Ibizę.

Akademia została przygotowana przez Wiolettę Grabską, Annę Krawczyk, Jolantę Maciąg oraz Katarzynę Piątek.

(Fotokronika z uroczystości – str. 2)



Dyrektor Małgorzata Krakowiak otrzymała Nagrodę Wójta Gminy. Nagrodę Dyrektora otrzymali nauczyciele: Marianna Długosz, Aneta Kondas, Katarzyna Lasota, Lidia Sałata, Renata Utnik, Małgorzata Walczak oraz Michał Wójcikowski.

Szeroki wybór książek Moc nowości

Naszych czytelników przyciągamy urozmaiconym i bogatym w nowości wydawniczym księgozbiorem. U nas każdy znajdzie coś dla siebie, niezależnie od wieku i zainteresowań.

Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku wraz z filią we Włostowie w 2024 r. powiększyły swoje zbiory książkowe o 763 egzemplarze. Przybyło 552 książki dla czytelników dorosłych, 191 książek dla dzieci i młodzieży oraz 20 pozycji popularnonaukowych. 731 woluminów pochodzi z zakupu nowości książkowych, reszta to dary od czytelników.

W bieżącym roku, podobnie jak w ubiegłym, na zakup książek biblioteka wydała 18 tys. zł. Na nasze biblioteczne półki trafi 346 książek zakupionych w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025. Środki na zakup nowości wydawniczych pozyskane zostały w ramach zadania: „Dofinansowanie dla bibliotek publicznych na zakup nowości wydawniczych oraz usługi zdalnego dostępu do książek w formatach e-booków i/lub audiobooków i/lub synchrobooków. - Priorytet 1, Kierunek interwencji 1.1 w ramach NPRCz 2.0”. Kwota dofinansowania dla naszej biblioteki w bieżącym roku wyniosła 9 tys. zł. Druga połowa wydatkowanej kwoty, czyli również 9 tys. zł, to dotacja z budżetu gminy, za którą zakupionych zostało 385 pozycji.

Wśród nowości znalazły się powieści obyczajowe, historyczne, sensacyjne i kryminalne, książki popularnonaukowe. Zakupiono również powieści dla dzieci starszych i młodzieży oraz książki dla maluszków. Jak zawsze zakupu dokonano na podstawie przeglądu nowości wydawniczych oraz preferencji czytelnicznych.

Największą popularnością w naszej bibliotece cieszą się książki autorstwa polskich pisarek i pisarzy, m.in. Magdaleny Kordel, Agnieszki Krawczyk, Joanny Jax, Sylwii Kubik, Danki Braun, Katarzyny Michalak, Katarzyny Janus, Marcela Mossa, Jędrzeja Pasierskiego, Marka Stelara i Remigiusza Mroza. Czytelnicy chętnie wybierają powieści obyczajowe rozgrywające się podczas II wojny światowej, sagi historyczne i rodzinne oraz książki oparte na faktach.

Dla najmłodszych czytelników zakupione zostały ulubione książki z okienkami, serie: Kicia Kocia, Staś Pętelka, Jadzia Pętelka, Basia, Albert, Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai, Rodzina Obrabków, Książkożercy oraz książki ułatwiające naukę czytania. Staramy się wybierać książki kolorowe, pięknie ilustrowane, poruszające ważne dla

dziecka tematy i pisane językiem, który jest dopasowany do jego wieku.

Zgromadzony dotychczas księgozbiór w Gminnej Bibliotece Publicznej w Lipniku oraz w filii we Włostowie liczy łącznie 32739 książek. Nasi czytelnicy mają do dyspozycji szeroki wybór beletrystyki polskiej i obcej, lektur szkolnych, poezji, książek popularnonaukowych, z dziedziny filozofii, psychologii, pedagogiki, religioznawstwa, historii, geografii, ekonomii, prawa, marketingu, zarządzania, nauk przyrodniczych i technicznych, medycyny, malarstwa, kultury, sportu a także encyklopedii, słowników, leksykonów, poradników i książek kulinarnych. Biblioteka ponadto gromadzi i udostępnia literaturę regionalną.

Cały księgozbiór biblioteki objęty jest katalogiem komputerowym MAK+. Jest to elektroniczny, zintegrowany system biblioteczny, stworzony i rozwijany przez Instytut Książki. System umożliwia tworzenie elektronicznego katalogu bibliotecznego, bazy użytkowników placówki, rejestrację wypożyczeń i udostępnień zasobów oraz prowadzenie statystyki bibliotecznej.

Teresa Luśtan



W 106. rocznicę niepodległości

Taniec w barwach biało-czerwonych

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w Lipniku rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w kaplicy pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Matki Zbawiciela. Nabożeństwo odprawił ksiądz Ryszard Sałek.

Po mszy mieszkańcy przemaszerowali na plac przed pomnik podpułkownika Antoniego Jabłońskiego. Kwiaty złożyły delegacje: Urzędu Gminy z wójtem Andrzejem Grządziel, Starostwa Powiatowego w Opatowie z wicestarostą Małgorzatą Jalowską, Komendy Powiatowej Policji w Opatowie z podkomisarzem Pawłem Łasakiem, Rady Gminy z przewodniczącym Piotrem Baranem, przedstawiciele jednostek OSP, Szkoły Podstawowej we Włostowie z dyrektorką Małgorzatą Krakowiak, Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Lipniku z dyrektorką Danutą Polit, Ośrodka Pomocy Społecznej z kierowniczką Edytą Klocek, Klubu Senior + w Kurowie, Gminnego Ośrodka Kultury z dyrektorem Sebastianem Szymańskim.

Przyjeżdża marszałek

- W chłodny poranek 1918 roku, taki sam jak dzisiaj, przyjeżdża z Magdeburga marszałek – przypominał podczas przemówienia wójt Andrzej Grządziel. - Rada Regencyjna przekazuje mu władzę. Powstaje Polska, w eter idzie szeroka informacja o powstaniu państwa.

Nie jest jednak spokojnie. W Wielkopolsce wybucha powstanie, to samo na Śląsku. Trwają walki z Niemcami, na Wschodzie rozszczenia mają Ukraińcy, bolszewicy, na południu – Czesi. Walczymy, wygrywamy największą wojnę z Rosją Sowiecką. Okazało się, że Polska nie powstała przypadkiem.

W trudnych czasach kościół był z ludem. Żaden ksiądz nie opuścił swojego stanowiska. W Warszawie przebywał kardynał Achilles Ratti, przyszedł papież Pius XI, wierząc, że bolszewia się zatrzyma. I tak się stało.

- Budujemy wtedy nową Polskę – podkreślił Andrzej Grządziel. - Są wspaniali przywódcy, którzy mają jeden cel – Państwo Polskie, w pełni demokratyczne, suwerenne, niezależne, Józef Piłsudski, Wojciech Kor-



fanty, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Ignacy Daszyński.

Andrzej Grządziel nawiązał do naszych czasów: -Obecnie, kiedy we Francji płoną kościoły, musimy się zastanawiać, czy nam to nie grozi.

- Dzisiaj jest walka wewnętrzna, ale pamiętajmy o jednym, jesteśmy Polakami, żyjemy w wolnej Polsce. U nas nie jest źle, chociaż słyszę narzekania tych, którzy wyjechali za granicę. Dlaczego jednak, gdy zachorują, przyjeżdżają się leczyć do Polski. Bo u nas jest opieka zdrowotna bezpłatna. Młodość tam spędzili, a na starość wracają do kraju. Czy to jest patriotyczne podejście? Wątpię.

My budujemy naszą tożsamość. Budując w naszej gminie basen, bibliotekę, budujemy naszą Polskę i chcemy, by tutaj dobrze się żyło. Mamy nadzieję, że niepodległość, o którą walczyli nasi ojcowie, będzie utrzymana. Chcemy nadal żyć w Polsce wolnej i niepodległej.

Młodzież z seniorami

W części artystycznej wystąpiła młodzież. Wśród wykonawców z Gminnego Ośrodka Kultury znaleźli

się wokaliści i instrumentalisci: Marysia Nowosielska, Larysa Kwiecień, Julia Sajecka, Wiktoria Socha, Karol Nowosielski i Olivier Zimmicki. Na akordeonach zagrali Adam Bober i Michał Śmigala, na pianinie towarzyszył im instruktor muzyczny Mariusz Korona. Publiczność mogła usłyszeć utwory: „Szara Piechota”, „Pierwsza Kadrowa”, „Dziewczyna z granatem” oraz „Rotę”.

Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, pod kierunkiem Agnieszki Kusal-Kadeli i Niny Smolińskiej, zaprezentowali utwory poetyckie. Recytowali: Lena Skrok, Maja Kęsy, Kacper Borowski, Emil Niewiadomski, Marysia Nowosielska. Uczennice klasy V w barwach biało-czerwonych wykonały taniec do muzyki z filmu „Noce i dnie”.

Na zakończenie wystąpili seniorzy z Klubu Senior+ w Kurowie, wykonując znane pieśni patriotyczne: „Rozszumiały się wierzby płaczące”, „Pałacyk Michla”, „Pierwsza Brygada” i „Biały Krzyż”.

(Fotokronika z uroczystości – str. 27)

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, Paweł Zalewski, przebywał w Lipniku, gdzie uczestniczył w obchodach Święta Wojska Polskiego.

Korzenie moje stąd się wywodzą

Rodzina w walkach o niepodległość



- Spotykamy się w małej miejscowości, nie tylko w Warszawie, bo Polska to małe miejscowości, polska

wieś – powiedział podczas spotkania Paweł Zalewski. - Żołnierze, którzy kiedyś bronili Polski i dzisiaj ją chronią, pochodzą z najmniejszych miejscowości. Oni są naszym wzorem, postawa patriotyczna coś dla nich znaczy, nie jest abstrakcją. Dzisiaj to jest szczególnie ważne, bo mamy wojnę za naszą granicą. I wiemy, czym jest ofiara żołnierskiego życia.

Korzenie moje stąd się wywodzą, z ziemi opatowskiej, sandomierskiej, świętokrzyskiej. Moja rodzina brała udział we wszystkich walkach o niepodległość w XIX i XX wieku.

Rzeczywiście mój dziadek, który był bratem ciotecznym Antoniego Jabłońskiego, razem ze swoim bratem Jerzym Zalewskim służył w wojsku. Dziadek po służbie wojskowej po studiach, od 1925 r. był konsulem w Tbilisi, polskim dyplomatą w Gruzji, potem pracował w dyplomacji w Teheranie, gdzie zmarł.

W czasie II wojny światowej w Usarzowie mieściła się placówka AK, w której żołnierzem był mój ojciec razem z sąsiadami. Jej dowódcą był Józef Bojanowski, czołowy żołnierz Kedywu. Wykonywał wyroki na Niemcach, którzy szczególnie znęcali się nad Polakami.

Ważne jest, żebyśmy pamiętali o tych wszystkich, którzy walczyli o niepodległość i stawali w obronie Polski. To nasze zobowiązanie.

W starej części cmentarza grzebalnego w Malicach Kościelnych, kilkanaście metrów za bramą, po lewej stronie, nieopodal grobu proboszczów malickich znajduje się niczym niewyróżniający się grobowiec. Kryje on jednak w sobie pewną tajemnicę, o której wiedzą i pamiętają nieliczni. W nim pochowany jest były premier Polski, z całych sił walczący o polskość, Józef Świeżyński.



Z kart historii. Józef Świeżyński
Były premier w Malicach Kościelnych

wał się w działalność konspiracyjną Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Po ukończeniu studiów w 1893 r. doskonalił swoje umiejętności lekarskie w Berlinie i Gießen. W tym samym roku ożenił się z Wandą Kiniorską i powrócił do Polski, kontynuując praktykę medyczną w Warszawie.

Polityką zainteresował się w młodości, w 1893 r. wstąpił do Ligi Narodowej. Jako poseł działał na rzecz zniesienia stanu wojennego i równouprawnienia języka polskiego w Królestwie Polskim. W 1910 r. zakupił majątek w Sadłowicach, gdzie działał społecznie. Po wybuchu I wojny światowej uczestniczył w Komitecie Pomocy biskupa Adama Stefana Sapiehy i wszedł do Rady Naczelnej SND.

W kwietniu 1918 r. Świeżyński został członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego, a 23 października tego roku Rada Regencyjna powołała go na premiera rządu. Podjął działania na rzecz utrwalenia ogłoszonej

7 października niepodległości, m.in. poprzez organizację sił zbrojnych. Chciał również powierzyć Józefowi Piłsudskiemu funkcję ministra spraw wojskowych, lecz napotkał opór kanclerza Rzeszy, który nie zgodził się na jego uwolnienie. Gabinet Świeżyńskiego miał ograniczone poparcie i popadł w konflikt z Radą Regencyjną oraz lewicą. Po nieudanej próbie przejęcia władzy, zrezygnował z funkcji premiera 3 listopada 1918 r.

Po zakończeniu kariery politycznej Świeżyński angażował się społecznie, m.in. jako prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, którą kierował do 1933 r. W latach międzywojennych działał również w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Podczas II wojny światowej prowadził ograniczoną działalność konspiracyjną z uwagi na stan zdrowia.

W 1944 r. opuścił Sadłowice i zamieszkał w Sandomierzu, gdzie zmarł w 1948 r. Został pochowany na cmentarzu w Malicach Kościelnych.



GOK dla wszystkich Z różnorodną ofertą



Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie jest miejscem, w którym każdy może swobodnie wyrażać siebie, tworzyć i rozwijać swoje pasje, za interesowania. Jesteśmy instytucją dla kreatywnych osób, chętnych do działania.

Na organizowane przez naszą instytucję zajęcia w 2024 r. uczęszczało 90 uczniów z terenu gminy Lipnik. Jest to bardzo dobry wynik, który świadczy o bogatej ofercie i wysokim poziomie prowadzonych zajęć przez naszych instruktorów. Aby być blisko mieszkańców gminy, staramy się zapewniać różnorodną ofertę dla wszystkich pokoleń. Zajęcia prowadzone w naszych placówkach kierujemy głównie do dzieci i młodzieży. Jesteśmy przekonani, że w ten sposób przyczyniamy się do rozwoju aktywności kulturalnej i artystycznej wśród najmłodszych, którzy w przyszłości mogą osiągać wiele sukcesów.

Najprężniejsza grupa teatralna

Nasze propozycje sprawiają, że coraz więcej dzieci i młodzieży uczęszcza na zajęcia, które prowadzone są w GOK we Włostowie, Centrum Kształcenia w Lipniku i Świetlicy Wiejskiej w Usarzowie. Obecnie z naszej oferty edukacyjnej korzysta około sześćdziesięciu osób. Najprężniejsza jest grupa teatralna Elżbiety Baran. Kreatywne zajęcia, ćwiczenia dykcji i gra aktorska dają wszystkim wiele cennych lekcji, zabawy, możliwości wyrażania siebie. Przekłada się to wszystko na osiągnięcia przez młodzież sukcesy.

W XVI Ogólnopolskim Turnieju Świętokrzyskiej Literatury Ludowej „Od słowa do słowa” w Domu Spokojnej Książki w Rżuchowie 31 października 2024 r. nasi podopieczni pod kierun-

kiem Elżbiety Baran zdobyli cenne nagrody. I miejsce w kategorii klas I – IV zajęła Marysia Nowosielska, wyróżnienie otrzymała Sara Gawęł. Wyróżnienie w kategorii klas V – VIII zdobył Karol Nowosielski. W finale konkursu na scenie wystąpił nasz zespół folklorystyczny Świętokrzyskie Uśmiechy w składzie: Julia Sajecka, Wiktoria Socha oraz instrumentalniści, Adam Bober - akordeon, Michał Śmigala - akordeon oraz instruktor zajęć muzycznych Mariusz Korona. Zespół brawurowo wykonał kilka utworów ludowych.

20 listopada nasi wychowankowie wzięli udział w Wojewódzkim Przeglądzie Artystycznym – Teatralia w Ostrowcu Świętokrzyskim. W kategorii Teatru Jednego Aktora wystąpili: Sara Gawęł, Joanna Jeż, Joanna Moskał, Marysia Nowosielska, Julia Sajecka i Karol Nowosielski.

Nasza najstarsza podopieczna, studentka Zuzanna Piątek w dniach 25 – 27 października wzięła udział w III Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim „Pętla Czasu” w Dębicy. Natomiast 1 grudnia będzie uczestniczyła w Ogólnopolskim Turnieju Recytatorskim im. Leopolda Staffa. W tym roku Zuzia wystąpiła podczas swojej studniówki, w finale Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Ostrołęce, a w XV Ogólnopolskim Konkursie Wywodzą-

cych ze Słowa „KOT” otrzymała III nagrodę.

W czerwcu br., w ramach nagrody ufundowanej przez dyrektora Sebastiana Szymańskiego, dzieci obejrzały znakomity spektakl „Niemożliwe – Wasowski dzieciom” w Teatrze Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach.

Świętokrzyskie Uśmiechy

Członkowie grupy teatralnej to także nasi wokaliści i instrumentalniści oraz członkowie zespołu folklorystycznego „Świętokrzyskie Uśmiechy”. Zespół założony został w 2009 r. przez Sebastiana Szymańskiego i działa po dziś dzień. Atutem zespołu jest muzyka i śpiew. Uwagę widzów przyciągają stroje ludowe, wyszywane ręcznie gorsety, kolorowe spódnice, wianki i kapelusze tworzące barwny wizerunek zespołu.

Repertuar wykonywany przez „Świętokrzyskie Uśmiechy” nawiązuje tematycznie i melodycznie do naszego województwa świętokrzyskiego. Na przestrzeni lat ciągle się rozwija, a jego skład osobowy również ulega zmianie. Wiele młodych osób z naszej gminy, które do dziś zajmują się muzyką miało swoje początki w naszej instytucji. Prowadzimy zajęcia nauki śpiewu, gry na pianinie, akordeonie i gitarze. Pod okiem instruktorów muzycznych Sebastiana Szymańskiego oraz Mariusza Korony nasi podopieczni rozwijają swoje talenty artystyczne.

Julia Sajecka, która latem tego roku dołączyła do naszych zajęć tak opowiada o swoich zainteresowaniach: – Od lipca uczęszczam na zajęcia gry na pianinie i zajęcia wokalne. Należę do zespołu folklorystycznego „Świętokrzyskie Uśmiechy”. Wybrałam takie zajęcia, ponieważ bardzo lubię śpiewać. Muzyka mnie relaksuje i sprawia mi radość. Ostatnio zaczęłam również uczęszczać na zajęcia teatralne. Bardzo mi się to spodobało. Obecnie przygotowujemy się do konkursu recytatorskiego. W najbliższej przyszłości chciałabym kształcić się wokalnie, zdobywać wiedzę o kulturze i sztuce, a potem osiągać sukcesy.

(Dokończenie – str. 20)



Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lipniku zorganizował dla przedszkolaków konkurs plastyczno-techniczny pt. „Kapelusz jesienny”, którego celem było rozbudzenie wrażliwości na piękno przyrody, rozwijanie wyobraźni plastycznej oraz wzmocnienie więzi rodzinnych poprzez wspólne tworzenie.

Konkurs dla przedszkolaków Kapelusz jesienny



W Szkole Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie 29 października br. odbyło się uroczyste pasowanie przedszkolaków.

Przedszkolaki z najmłodszej grupy 3-4 latków zaprezentowały swoje umiejętności w części artystycznej. Recytowały wiersze i śpiewały piosenki. Dyrektorka Małgorzata Krakowiak magicznym ołówkiem pasowała dzieci na przedszkolaków. Doniosłość uroczystości została podkreślona galowym strojem oraz dekoracją sali.

Ślubowanie kończy okres adaptacji dzieci do warunków i zasad panujących w przedszkolu. Swym zachowaniem dzieci potwierdzają, że dobrze czują się w placówce.

Wychowawczynie grupy na co dzień angażują przedszkolaków w różnorodne aktywności i zabawy. W ostatnim czasie odbyły się m.in. zajęcia, podczas których dzieci tworzyły własną ciastolinę. Poza świetną zabawą, która towarzyszyła im w czasie aktywności i doświadczeń, rozwijały wiele umiejętności, np. motorykę małą, koordynację wzrokowo-ruchową, współdziałanie w grupie.

Kolejną ciekawą inicjatywą jest realizowany w grupie program „Kodowanie na dywanie”. 19 listopada dzieci w ramach zajęć z kodowania realizowały temat „Przygotowanie zwierząt do zimy”. Podczas ćwiczeń,

Konkurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem, udział wzięło w nim 36 przedszkolaków, którzy wykonali kapelusze, wykorzystując różnorodne dary jesieni: liście, żołędzie, kasztany, szyszki i kwiaty.

Wszystkie kapelusze były piękne i kolorowe, a poziom bardzo wysoki. Wystawa prac została zorganizowana na korytarzu szkolnym. Komisja konkursowa brała pod uwagę: zgodność z tematem, pomysłowość i estetykę wykonania kapeluszy.

Wyłoniono następujących laureatów: I miejsce - Nikodem Orłowski, II - Arkadiusz Gawron i Antoni Michałowski, III - Alicja Siudak i Antoni Duda.

Wszystkie dzieci biorące udział w konkursie otrzymały wyróżnienia. Dyrektorka Danuta Polić wręczyła uczestnikom dyplomy i nagrody sponsorowane przez Radę Rodziców. Gratulujemy wszystkim dzieciom biorącym udział w konkursie.

Monika Wesołowska

Wspólne zabawy i edukacja Pasowanie na przedszkolaka



oprócz zdobywania nowych wiadomości, dzieci usprawniały logiczne myślenie, obserwację i dedukcję.

Wpisując się w realizację priorytetów ustalonych przez MEN na rok szkolny 2024/2025, wychowawca oddziału wraz z dziećmi bierze udział w ogólnopolskim programie

edukacyjnym „Kubusiowi przyjaciele natury”. Jego celem jest proekologiczna edukacja i zachęcenie do ruchu już od najmłodszych lat. Dzieci angażowane do wykonywania kolejnych zadań kształtują zdrowy i proekologiczny styl życia.

Natalia Wosik

Nowi radni

Mariusz Piotrowski

Mariusz Piotrowski, okręg wyborczy nr 7, KWW Andrzeja Grządziela, 47 lat, wykształcenie wyższe, mgr inż. Politechniki Rzeszowskiej.

Żona Monika, córka Alicja uczennica Technikum Hutniczo-Mechanicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim. Prezes Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Pamięć”, organizator pikniku historyczno-eksploracyjnego we Włostowie, druh OSP Włostów z przeszkoleniem podstawowym, członek Poczty Sztandarowej OSP Włostów. Ukończył szkolenie podstawowe Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej w Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach, zakończone przysięgą wojskową.

- Startowałem w wyborach, gdyż chciałem mieć wpływ na to, co się dzieje na terenie gminy Lipnik. Najważniejsze punkty mojego programu: poprawa wizerunku terenu okręgu wyborczego, m.in. wyczyszczenie byłego stawu, zagospodarowanie okolicy wokół niego, poprawa istniejącej infrastruktury drogowej, realizowanie sugestii i pomysłów zgłaszanych przez mieszkańców.

Moją pasją jest historia regionu, przede wszystkim okres I i II wojny światowej, poszukiwania zabytków i pamiątek po wojnach za zgodą konserwatora, majsterkowanie (elektryka samochodowa, hydraulika siłowa), konstruowanie i wykonywanie urządzeń i maszyn ułatwiających pracę w domu i wokół niego.

Moje credo życiowe. Są to słowa napisane przez rotmistrza Pileckiego do dzieci przed śmiercią: „Kochajcie ojczyznę swoją. Kochajcie swoją świętą wiarę i tradycję własnego Narodu.



Wyrośnijcie na ludzi honoru, zawsze wierni uznanym przez siebie najwyższym wartościom, którym trzeba służyć całym swoim życiem”.



Nowi radni

Mariusz Zdyb

Mariusz Zdyb, okręg nr 1, Komitet Wyborczy Piotra Moskala, 47 lat, wykształcenie zawodowe, stolarz. Żonaty, żona Anita, dwóch synów; starszy Daniel ma 19 lat, młodszy Ka-

mil – 8 lat. Z żoną i synami prowadzi niewielkie gospodarstwo. Hobbyistycznie zajmuje się pracą w drewnie.

- W wyborach samorządowych jest to mój debiut. Zdecydowałem się kandydować, gdyż uważam, że zmiany są potrzebne. Bardzo wiele zostało już wykonane. Pomimo tego, jest jeszcze



dużo do zrobienia w naszym sołectwie, m.in. zagospodarowanie placu po byłym SKR i wiele innych drobniejszych spraw. Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą, że jestem komunikatywny, rzetelny i jeżeli się czegoś podejmę, to jest to zrobione jak należy. W czasie trwania tej kadencji radnego będę starał się być przede wszystkim dla mieszkańców i naszego Lipnika. Dziękuję i pozdrawiam.

Nowi radni Justyna Socha

Justyna Socha, okręg nr 3, Komitet Wyborczy Wyborców Przyjazny Samorząd Md 2024, 37 lat, wykształcenie średnie, technik handlowiec. Zajmuje się gospodarstwem rolnym i wychowaniem dzieci.



Starostami dożynek gminnych w 2024 r. byli Ewa i Jarosław Grześkiewiczowie, mieszkańcy Swojkowa, pochodzący z Małżyna.

Małżeństwo ze Swojkowa Starostowie dożynek

Państwo Grześkiewiczowie są małżeństwem z ponad 30-letnim stażem. Mają troje dzieci. Najstarszy syn Tomasz mieszka i pracuje w Kielcach. Młodsza córka Justyna wraz z mężem i synkiem mieszkają pod Kielcami i prowadzą własną działalność gospodarczą. Najmłodszy syn Paweł ukończył szkołę rolniczą i pomaga w gospodarstwie, które przejmie po rodzicach.



Starostowie prowadzą 45-hektarowe gospodarstwo, w którym uprawiają rzepak, pszenicę i kukurydzę. Gospodarstwo nastawione jest na hodowlę bydła mięsnego i krów mlecznych. Stado liczy około 150 sztuk bydła. Gospodarstwo jest zmechanizowane, posiada 3 ciągniki, ładowarkę, kombajn zbożowy, prasę rolniczą i wiele innych maszyn potrzebnych w rolnictwie. Stopniowo rozwija się według bieżących potrzeb.

Ewa Grześkiewicz jest gospodynią, która z pasją prowadzi dom, bardzo lubi gotować i piec. Ciągłe szuka nowych przepisów, sama też eksperymentuje w kuchni. Działa w powstającym Kole Gospodyń Wiejskich w Małżynie. Uwielbia bawić się z wnukiem Stasiem, który często przyjeżdża do dziadków.

Jarosław Grześkiewicz od najmłodszych lat czuł zamiłowanie do rolnictwa i sprzętu rolniczego, dlatego jako chłopiec pomagał rodzicom w gospodarstwie. Był również członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Małżynie oraz wieloletnim sołtysiem Swojkowa i radnym w gminie.

Jej rodzina to córka, syn, partner oraz rodzice, którzy mieszkają razem z nią. - Rodzina jest dla mnie oparciem, czymś, co chroni i daje mi siłę. To osoby, które kocham i które mnie kochają, wspierają w realizacji marzeń i pasji. Jestem przewodniczącą Rady Rodziców w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku, udzielam

się w organizacjach charytatywnych.

Startowałam w wyborach, ponieważ kieruję się dobrem lokalnej społeczności. Moje hobby to podróże, słuchanie muzyki, spacerowanie, czytanie książek. W życiu uznaję zasadę, że każda sekunda to szansa na zmianę swojego życia. Wprawdzie nie możemy zmienić wiatru, ale możemy dostosować żagiel. Credo: Nie wydawaj wyroku, jeśli nie wysłuchasz przeciwnej strony.



Szkolne wyzwania i doświadczenia W świecie wielkiej matematyki

Uczniowie klas 1-3 Szkoły Podstawowej we Włostowie przystąpili do projektu edukacyjnego „Natalka i Antek w świecie wielkiej matematyki”. Jego celem jest rozwijanie kompetencji matematycznych oraz zainteresowanie uczniów matematyką poprzez wykonywanie zadań metodą projektu.

Projekt jest realizowany poprzez wybranie przez uczniów i nauczyciela modułów, których tematyka jest zgodna z kierunkami polityki oświatowej Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dzieci na bieżąco wykonują zadania modułowe, kształcąc przy tym swoje postawy społeczne, umiejętność zdrowej rywalizacji i współzawodnictwa. Zadania praktyczne obejmują również treści z edukacji polonistycznej i przyrodniczej. Uczniowie wykorzystując zdobytą wiedzę, uzupełniają karty pracy, rozwiązują zagadki logiczne, projektują własne gry matematyczne, planują zakupy i dokonują obliczeń pieniężnych.

Warunkiem zaliczenia modułu jest przesłanie fotorelacji na stronę organizatora projektu MAC edukacja. Aktywność dzieci nagradza się dyplomem oraz naklejką sprawności wielkiego matematyka. Udział w projekcie to dla uczniów klas młodszych matematyczna przygoda, a zarazem nowe szkolne wyzwanie i doświadczenie.

Urszula Dołowiec, Marianna Długosz



Album rodzinny Angeliny Kulczyńskiej Z ważnych chwil w życiu



Angelina Kulczyńska urodziła się w 1994 r.. Jest mieszkanką Słoptowa i członkinią Koła Gospodyń Wiejskich w Zachoiniu. Jej rodzicami są: Jacek Zając (ur.1972 r.), Anna Zając (z domu Banaszak ur. 1978 r.).

Przedstawione zdjęcia to pamiątka po jej dziadkach, śp. Jadwidze Zając z domu Stawiarz (ur. 5 maja 1943 r., zm. 10 marca 2014 r.), Czesławie Zającu (zm. 1 września 2023r.), mieszkających w Zachoiniu. Owe fotografie pochodzą z lat 50. -90. ubiegłego wieku, ukazują jej bliskich podczas różnego rodzaju uroczystości rodzin-

nych i ważnych chwil w życiu.

- Moi dziadkowie mieli dwóch synów, Marka i Jacka. Starszy z braci, Marek, ożenił się z Aldoną Banaszak – opowiada Angelina Kulczyńska. - Mają oni czwórkę dzieci: Agnieszkę, Dawida, Karola i Klaudię. Natomiast młodszy, Jacek, ożenił się z siostrą Aldony, Anną. Oni z kolei mają trzy córki: najmłodszą Karolinę, Magdę i najstarszą Angelinę, czyli mnie. Jestem szczęśliwa, że miałam tak wspólnych dziadków. Miło wspominam momenty, w których dziadek opowiadał o czasach swojej młodości, o tym, jak wybudował większość domów i budynków w okolicznych miejscowościach.



Czesław Zając, Jadwiga Zając, Marek Zając, Jacek Zając



Jadwiga Zając, Danuta Michalska, Zofia Kolek



Krystyna Barbach, Danuta Michalska, Jadwiga Dziekańska, Zofia Barbach, Bożena Michalska, Zofia Nowak, Henryka Ura, Wiesława Barbach, Jan Sudy (1972 r.)

Zdjęcie uczniów VI i VII klasy Szkoły Podstawowej w Goźlicach (1957 r.); Stanisława Gilewska, Kazimiera Ura, Jadwiga Zając, Stefania Starzyńska, Anna Nowak, Stefania Zając, Kazimiera Graszeczka, Henryka Ura, Władysława Leško, Dorota Gawryś, Irena Stawiarz, Maria Ozdoba, Anna Piotrowicz, Anna Zając, Krystyna Bednarz. Nauczyciele: Krystyna Wychowańska, Irena Sekuła



Jadwiga Zając, Bożena Michalska, Marian Michalski, Zofia Kolek, ks. Władysław Sroka, Stanisława Michalska, Danuta Michalska



Zdjęcie parafian z Goźlic podczas Nawiedzenia Relikwii Świętego Krzyża rok 1986



Mieszkaniec Zachoinia: Tadeusz Niedbała



Jadwiga Zając, Zofia Kołek, Janina Musiał, NN (1952 r.)



Zdjęcie z komunii Marzeny Majchrowskiej (z domu Kołek)



Waldemar Michalski, Waldemar Gąbka, Piotr Nowak, Artur Juda, Franciszek Miłek, Włodzimierz Wiatrowski, Zenon Wrzesień, Marek Zając



Zdjęcie klasowe. Nauczyciele: Mirosława Borkowska, Beata Machula, Ewa Biernacka, Ewa Gawlik, Teresa Nowak, N Bielecka, N Leško, Grażyna Gilewska, N Maciejko Uczniowie: Jacek Zając, Małgorzata Leško, Barbara Śmigala, Ewa Pieniżek, Błażej Placha



Bożena Michalska, N Wiącek, Danuta Michalska, Henryk Wiącek



Jan Sudy, Zofia Barbach, Danuta Michalska, NN, Wacław Nowak, NN, Lucjan Gawlik, Wiesława Barbach, Henryka Ura, Zofia Nowak, Bożena Michalska, Henryka Barbach, Krystyna Barbach, NN



Zdjęcie uczniów IV i V klasy Szkoły Podstawowej w Słoptowie (rok ok. 1983)

Nasza nauczycielka z Lipnika

Rozmowa z Jadwigą Garnuszek

- Jak to się stało, że wybrała pani zawód nauczyciela? Czy to był przypadek, czy wcześniej zaplanowany wybór?

- „Pierwszą rzeczą, jaką należy zrobić, aby odnieść sukces, jest pokochać swoją pracę” (s. Maria Lauretta). Tak też zrobiłam. Praca jest moją pasją i to się nie zmienia od lat. Myślę, że to nie ja wybrałam zawód, ale zawód wybrał mnie. Już w dzieciństwie moją ulubioną zabawą była szkoła, w której zawsze byłam nauczycielem. Niekoniecznie podobało się to moim koleżankom i kolegom. Kilka dobrych lat temu (prawie 50) zabawa się skończyła, a szkoła pozostała. Uważam, że zawód nauczyciela to nie tylko zawód. To wyzwanie i służba na drodze przedsięwzięć podejmowanych zawsze na rzecz ucznia, w trosce o jego dobro, ale też w dobre imię szkoły i dbałości o budowanie jej pozytywnego wizerunku w środowisku lokalnym i ponadlokalnym. Jestem szczęśliwa z powodu pracy, bo, jak powiedział Paul Holbach, „aby być szczęśliwym, trzeba pragnąć, działać i pracować, taki jest porządek przyrody, której życie polega na działaniu”.

- Jakimi cechami powinien, zdaniem pani, odznaczać się dobry nauczyciel?

- Trudno mi oceniać, ale myślę, że każdy z nas nauczycieli, jeśli już zdecydował się na pracę z dziećmi wykonuje ją najlepiej jak potrafi. Wzorem dla mnie mógł być każdy nauczyciel, który wykazuje się profesjonalizmem i kompetencjami w zawodzie. Nauczyciel, który posiada osiągnięcia w dydaktyce, zdobywa dodatkowe kwalifikacje, nawiązuje pozytywne relacje z uczniami, a przede wszystkim taki, który ma wewnętrzną moc przekonywania, że to właśnie nauczyciel staje się znaczącą postacią dla ucznia jako osoba sprawiedliwa, życzliwa, cierpliwa, wyrozumiała i serdeczna. To taki nauczyciel, który wspomaga, nagradza, motywuje do nauki i sprawiedliwie ocenia, jest obiektywny i konsekwentny w działaniu. Im więcej takich cech nauczyciel posiada, tym większy jego autorytet wśród uczniów. Zmiany społeczno-kulturowe stawiają przed nauczycielem wyzwanie bycia otwartym na nowe pomysły, kreatywnym i zaangażowanym w proces edukacyjny. Z doświad-

zenia wiem, że dzieci niewątpliwie potrzebują wiedzy, ale często bardziej potrzeba im zwykłego uśmiechu, serdecznego gestu, rozmowy lub samej tylko obecności nauczyciela-przyjaciela, który uczy, poświęca swój czas po lekcjach i który rozmawia, pomaga i wspiera w kłopotach. Taki właśnie jest mój wzór nauczyciela, z którego czerpię w swojej pracy zawodowej.

- Którzy z wielu uczniów zostali w pani szczególnej pamięci?

-Przygoda ze szkołą rozpoczęłam w 1986 roku w Szkole Podstawowej w Słabuszewicach. Ta przygoda trwa po dziś dzień, zmieniła się tylko miejscowość na Szkołę Podstawową w Lipniku. Przez tyle lat byłam nauczycielem i wychowawcą i trudno mi wskazać jednostki spośród wielu pokoleń uczniów, których uczyłam. Szczególnym sentymentem darzę moją pierwszą klasę – oddział przedszkolny, który liczył wtedy 12 uczniów. Po dziś dzień utrzymuję z niektórymi bliższy kontakt. Wspomnę tu o Anecie Stawiarz, która od wielu lat z uczennicy stała się moją serdeczną przyjaciółką, wspierającą w dobrych, jak i w tych trudniejszych momentach mojego życia. Uczniowie, których kiedykolwiek uczyłam w moim życiu, wierzę, że osiągnęli sukcesy na miarę swoich możliwości.

- Jak spędza pani czas wolny?

- Tego czasu nie mam za wiele, ale... Mam dwie ogromne miłości, które ten czas wypełniają. To moja trójka wnucząt: Lilka, Borys i Blanka i mój ogródek. Wnuki dają mi wiele radości i szczęścia. Dzięki nim osiągnęłam pełnię życia ro-



Wnuki Jadwigi Garnuszek, Lilianna, Borys i Blanka.

dzinne i pomimo upływu lat nadal czuję się potrzebna. Odnajduję w nich wiernych i cierpliwych słuchaczy. Są dla mnie prawdziwym cudem życia, gdyż widzę jak moje dzieci posiadają własne pociechy, a to rodzi nadzieję na przyszłość. Każdy wnuk to dla mnie powód do dumy, ponieważ wszystkie są zdrowe, radosne, potrafią rozbawić do łez, z nimi nie ma czasu na nudę. Z kolei mój ogródek jest nie tylko rozkoszą dla oka, ale i ukojeniem dla duszy. Praca w ogrodzie daje mi duże poczucie satysfakcji, gdy na moim skrawku zieleni pojawiają się kwitnące kwiaty i mogę podziwiać ich piękno od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

- Jakie jest pani credo życiowe, sentencja życiowa?

- „W życiu jest najlepiej, kiedy jest nam dobrze i źle. Kiedy jest nam tylko dobrze- to niedobrze” (Ks. J. Twardowski). Czytelnikom „Więści Lipnickich” życzę wszystkiego, co najlepsze.



Jadwiga Garnuszek: Moja pierwsza klasa ze Szkoły Podstawowej w Słabuszewicach-wrzesień 1986 r.

Nasza nauczycielka z Włostowa

Rozmowa z Marianną Długosz

- Jak to się stało, że wybrała pani zawód nauczycielki? Czy to był przypadek, czy wcześniej zaplanowany wybór?

- Wybór zawodu nauczyciela nie był dla mnie przypadkowy. Już od najmłodszych lat bardzo lubiłam kontakt z dziećmi i rozważałam na poważnie kształcenie się w tym kierunku. Dostrzegali we mnie potencjał edukacyjny również nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Strzyżowicach i Szkoły Podstawowej Nr 2 w Opatowie. Jednak na moją ostateczną decyzję o złożeniu dokumentów w sześcioletnim Studium Nauczycielskim w Ostrowcu Świętokrzyskim wpłynęła rozmowa z absolwentką tej szkoły, która była dla mnie autorytetem. W 1989 roku uzyskałam dyplom nauczyciela edukacji przedszkolnej i podjęłam pracę w Państwowym Przedszkolu we Włostowie, a po zlikwidowaniu placówki zostałam zatrudniona w Szkole Podstawowej we Włostowie na stanowisku nauczyciela kl.0. Od tego czasu stale podnosiłam swoje kwalifikacje, uzyskałam uprawnienia do nauczania edukacji wczesnoszkolnej i języka polskiego w kl. 4-6 szkoły podstawowej. Obecnie jestem nauczycielem i wychowawcą uczniów kl. 3 oraz pracuję z przedszkolakami. Praca z dziećmi przynosi mi wiele satysfakcji i radości, stanowi ważną część mojego życia. Z perspektywy czasu każdy dzień spędzony w szkole utwierdza mnie w przekonaniu, że dokonałam właściwego wyboru i mogę nadal rozwijać się w wielu dziedzinach.

- Jaki cechami powinien, zdaniem, pani, odznaczać się dobry nauczyciel?

- Każdy nauczyciel powinien darzyć uczniów sympatią, szanować ich i być wobec nich empatyczny. Na pierwszym miejscu stawiać dobro dziecka i jego rozwój osobisty. Dobry nauczyciel to elastyczny pedagog, umie pracować ze zróżnicowanym zespołem klasowym, dostrzega mocne strony w każdym uczniu i stwarza warunki do ich doskonalenia. Troszczy się o sferę emocjonalną ucznia, wykorzystując własne wypracowane metody. Dba o pozytywną atmosferę na zajęciach, potrafi sprawnie łączyć przyjazny humor ze stawianymi wymaganiami. Swoją pasją do nauczanego przedmiotu zarządza uczniów. Prowadzi spokojny dialog

z rodzicami, wspiera ich w procesie nauczania i wychowania dziecka.

- Którzy z wielu uczniów zostali w szczególnej pani pamięci?

- Jestem bardzo dumna ze wszystkich uczniów, których uczyłam języka polskiego. Każdy z nich odniósł sukces na miarę swoich możliwości. Moi uczniowie uczestniczyli w wielu konkursach wiedzy i projektach edukacyjnych na szczeblu szkolnym, gminnym oraz powiatowym, zdobywając wyróżnienia lub nagrody. Wykazywali się piękną twórczością literacką. Obecnie pracują zawodowo na różnych stanowiskach lub są studentami uczelni wyższych.

- Jak spędza pani czas wolny?

- Dla mnie najwyższą wartością jest rodzina, z nią spędzam czas wolny w zaciszu domu lub w ogrodzie. W wolnych chwilach oddają się także lekturze książek dla dzieci, tematycznych i terapeutycznych. Z nich czerpię



często inspirację do twórczej pracy z najmłodszymi uczniami. Moim hobby jest również ogrodnictwo, lubię pielęgnować różnorodne kwiaty kwitnące i krzewy.

- Jakie jest pani credo życiowe, sentencja życiowa?

- Wywodzę się z rodziny wielodzietnej, gdzie od małego wpajano nam znaczenie ciężkiej pracy w dążeniu do celu, dlatego zawsze była i będzie mi bliska sentencja: „Najdalej zajdzie ten człowiek, który wie, dokąd idzie”. Należy obrać sobie konkretne i rzeczywiste marzenie, a następnie podążać w jego kierunku. Kluczem do sukcesu jest wytrwałość.

Danie Wspólnych Chwil

Zachoinie z Fundacją Biedronki

W połowie października Koło Gospodyń Wiejskich Zachoinie zorganizowało piąte już spotkanie z seniorami.

W spotkaniu uczestniczyły starsze osoby ze Słoptowa i Zachoinia. To była już trzecia edycja programu Danie Wspólnych Chwil z Fundacją Biedronki. Tym razem spotkanie odbyło się pod hasłem „Czad - cichy zabójca”. Uczestniczyli w nim druhowie strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego z Lipnika.

Trzecia edycja programu jest całoroczna, trwa od marca do grudnia 2024 r. Fundacja Biedronki zapewnia środki na zakup produktów potrzebnych do organizacji spotkań dla seniorów, przekazując e-kody w wysokości 8 tys. zł do wykorzystania w sklepach sieci Biedron-

ka. Zadaniem kół gospodyń wiejskich jest organizacja spotkań dla samotnych seniorów z lokalnej społeczności. W czasie trwania edycji należy zorganizować minimum 6 spotkań, każde w odstępie co najmniej 3 tygodni.

Po każdym spotkaniu KGW wypełnia i przesyła fundacji krótkie sprawozdanie (w formie online). Fundacja zapewnia wsparcie w organizacji spotkań oraz praktyczną wiedzę z zakresu żywienia seniorów.

Dla KGW biorących udział w programie przewidziane są dodatkowe aktywności: spotkania z dietetyk programu o różnorodnej tematyce, gadzety związane z programem przydatne do organizacji spotkań, scenariusze na spotkania, konkursy z atrakcyjnymi nagrodami, dedykowana grupa na Facebook'u.



Nasze firmy

Maszyny budowlane do wynajęcia

Elżbieta Sajecka od 1,5 roku prowadzi usługi pod nazwą Wynajem Maszyn Budowlanych.

Od 12 lat prowadzi także w Lipniku salon fryzjerski „Rach Ciach”.

Pomysł i projekt

Wiele osób, klientów salonu fryzjerskiego „Rach Ciach” mówiło, czego brakuje w gminie, jakie są potrzeby mieszkańców. - Któregoś dnia rozmawiając z mężem Robertem podjęliśmy decyzję, że spróbujemy rozszerzyć naszą działalność – opowiada Elżbieta Sajecka. - Dzięki firmie ProInvest, Grzegorza Przysuchy i Karoliny Szałas napisaliśmy projekt i zdobyliśmy bardzo dobrą dotację na nową działalność.

Pomysł na wynajem maszyn budowlanych podpowiedzieli klienci. Często mówili, że nie mają czym zatrzeć wylewek, zrobiliby coś sami, ale nie mają potrzebnych maszyn. A taka jedna maszyna kosztuje nawet 32 tys. zł. To bardzo duża suma pieniędzy, a często taką maszynę używa się tylko parę dni i nikt nie odkupi jej później za taką cenę.

- Na realizację projektu czekaliśmy prawie dwa lata, ze względu na czas pandemii i wybuch wojny na Ukrainie, dlatego to wszystko bardzo nam się przesunęło – wyjaśnia właścicielka firmy. - Niestety ceny maszyn poszły

w górę, co było kolejną trudnością. W lutym zeszłego roku dostaliśmy decyzję z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a na wiosnę zaczęliśmy już kupować maszyny. Projekt zakładał jedynie 20 proc. swojego wkładu, a resztę pieniędzy stanowiło dofinansowanie.

Park maszynowy

Obecnie firma ma wiele maszyn do wynajęcia. Są to: zagęszczarki różnego kalibru, zacierarki elektryczne, młoty wyburzeniowe, przecinarki ręczne do kamienia, stopy do ubijania, wiertnica, betoniarka, niwelatory, agregaty prądotwórcze i listwy wibracyjne do wylewek. - Stalaliśmy się, aby każdego rodzaju urządzeń było po dwa lub więcej – mówi Elżbieta Sajecka. - Maszyn mamy sporo, zainteresowanie nimi także jest duże.

Maszyny wynajmują osoby prywatne, a także firmy. Aby wynająć maszynę należy mieć ze sobą dowód osobisty i podpisać umowę skonstruowaną przez adwokata. Maszyny wypożyczane są na doby. Kwoty wynajęcia i kaucja uzależnione są rodzaju maszyny.



- Wszystko idzie w dobrym kierunku, współpracujemy z ludźmi i działamy pod klienta – nie ukrywa pani Elżbieta. - Stworzyliśmy lokalnie nową gałąź działalności i umożliwiliśmy wielu osobom realizację ich planów.

Właściciele firmy chcą nadal rozwijać swoją działalność. Ciągłe pojawiają się nowe pomysły i sugestie klientów. Projekt zakłada w przyszłości również stworzenie stanowiska pracy – operator maszyn. - Chcielibyśmy rozszerzyć naszą działalność, realizować kolejne projekty, aby wzbogacić nasz park maszynowy - przyznają. - Jesteśmy jedyną taką firmą w promieniu 20 km, dzięki czemu nasze maszyny cieszą się dużym zainteresowaniem.

Biblioteka poleca Mroczny bestseller

Tym razem polecam niezwykle szokującą, inspirowaną prawdziwymi wydarzeniami opowieść amerykańskiej pisarki Ellen Marie Wiseman „Zaginione z Willowbrook”. Książka opowiada o państwowym ośrodku dla dzieci z niepełnosprawnościami intelektualnymi. To, co w latach 1947-1987 rozgrywało się na terenie Willowbrook w USA, placówki mającej nieść pomoc, można zdecydowanie określić jako bestialstwo w najgorszej postaci.

Pensjonariuszami placówki były przeważnie dzieci chore psychicznie, niechciane przez rodziców, z pewnymi defektami fizycznymi i wyrzutki. Warunki tam panujące były przerażające i nieludzkie. Przepelniony do granic możliwości szpital, brak wykwalifikowanego personelu, znęcanie się psy-

chiczne i fizyczne, przeprowadzanie eksperymentów na chorych, zaniedbane sale to koszmar zgotowany młodym pacjentom. Wielu z nich umierało z powodu niedożywienia, chorób i przemocy. To właśnie w tym strasznym miejscu rozgrywa się akcja książki „Zaginione z Willowbrook”, której bohaterką jest szesnastoletnia Sage.

Dziewczyna dowiaduje się, że jej siostra bliźniaczka Rosemary, którą uważała za zmarłą, tak naprawdę jest zamknięta w szpitalu psychiatrycznym w Willowbrook. Niestety wychodzi też na jaw, że siostra zniknęła w niejasnych okolicznościach i nikt z personelu szpitala nie wie, co się z nią stało. Sage postanawia tam jechać i dowiedzieć się, co dokładnie się wydarzyło i gdzie jest Rosemary. Personel bierze ją za zaginioną siostrę bliźniaczkę i tym samym Sage trafia do zakładu dla chorych. Tam przychodzi jej żyć w niewyobrażalnie okrutnych warunkach.

Ze zbuntowanej nastolatki Sage staje się osobą, która musi walczyć o przetrwanie. Najważniejsze staje się dla niej wyjaśnienie tego, co stało się z Rosemary.

„Zaginione z Willowbrook” to świetny thriller, bardzo klimatyczny, który wciąga od pierwszych stron. Autorka dostarcza czytelnikowi wiele skrajnych emocji i wielokrotnie zaskakuje. Ta historia z pewnością na długo pozostaje w pamięci. Polecam i zapraszam po lekturę do Gminnej Biblioteki Publicznej w Lipniku.



Pod koniec października w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku została wystawiona sztuka teatralna zrealizowana na podstawie dramatu Adama Mickiewicza „Dziady. Część II”.

Przygotowania do zaprezentowania „Dziadów. Części II” rozpoczęły się już pod koniec września. Uczniowie z klas V, VII i VIII biorący udział w przedstawieniu pracowali nad każdym szczegółem po to, aby jak najdokładniej oddać charakter i atmosferę rozgrywających się wydarzeń. Aktorzy, którzy odgrywali poszczególne role wykazali się piękną recytacją, przygotowali odpowiednie stroje, a także stworzyli scenę, na której wiernie odzwierciedlili przebieg wydarzeń w tym utworze.

Wywoływali dusze zmarłych

Uczniowie w dramacie Mickiewicza

Wybór utworu nie był przypadkowy, ale uzasadniony chęcią zrozumienia i utrwalenia u uczniów tematyki dzieła, które należy do kanonu lektur obowiązkowych.

Przypomnijmy, Dziady to nazwa pogańskiego obrzędu ludowego odbywającego się w dzień Zadzuszek, który polegał na wywoływaniu dusz zmarłych przodków.

Wszyscy uczniowie stanęli na wysokości zadania, o czym świadczyły



gromkie brawa publiczności. Cieszę się jako nauczyciel, że mogą pracować z tak zdolną, pełną pasji młodzieżą.

Nina Smolińska

Dbają o groby bohaterów

W hołdzie poległym

Groby partyzantów i żołnierzy na cmentarzu w Malicach Kościelnych przed Wszystkimi Świętymi zostały posprzątane.

Pracami porządkowymi zajęli się żołnierze 102 Batalionu Lekkiej Piechoty Wojsk Obrony Terytorialnej w Sandomierzu oraz pracownicy Urzędu Gminy w Lipniku, członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Sandomierz oraz członkowie Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Pamięć”.

Wykonane prace spotkały się z uznaniem i szacunkiem osób odwiedzających groby swoich bliskich. Wielu z nich wyraziło wdzięczność i podziw za dbałość o pamięć historyczną.

W Malicach Kościelnych pochowani są partyzanci z I batalionu 2 Pułku Piechoty Armii Krajowej polegli w bitwie pod Wesołówką w tak zwanej bitwie pielaszowskiej 30 lipca 1944 r., a także żołnierze Wojska Polskiego, którzy zginęli podczas rozminowywania pól w gminie Lipnik.

Płk. w stanie spoczynku Janusz Jakubowski podkreśla, że pamięć o poległych ma ogromne znaczenie dla wartości patriotycznych i narodowych. - Żołnierze przelewali za nas krew, by ojczyzna była wolna – mówi. –W grobach spoczywają ludzie, którym należy się hołd i szacunek. Co roku pamiętamy o tamtych bohaterach, nie tylko na cmentarzach wojskowych, ale również przy pojedynczych grobach żołnierzy Armii Krajowej.

Mariusz Piotrowski, prezes SHE „Pamięć”: - Opieka nad miejscami pochówku żołnierzy walczących o niepodległość Polski to wyraz naszego szacunku i wdzięczności za ich poświęcenie. Odwiedzając te miejsca, przypominamy sobie o ich odwadze i determinacji w walce o wolność ojczyzny. To także istotny element edukacji patriotycznej, który buduje świadomość historyczną i pokazuje młodszym pokoleniom, jak ważna jest pamięć o tych, którzy oddali życie za Polskę. Każda wizyta przy mogiłach bohaterów to hołd dla ich niezłomności i znak, że ich ofiara nie została zapomniana.



Dyktando Niepodległościowe

Ortograficzny sukces

Maciej Zmarzlik, uczeń Szkoły Podstawowej we Włostowie, w etapie wojewódzkim XII Ogólnopolskiego Dyktanda Niepodległościowego „Po polsku o historii” zajął wysokie 15. miejsce.

W wojewódzkich zmaganiach konkursowych w Kielcach wzięło udział 63

uczniów z klas siódmych i ósmych. Tekst tegorocznego dyktanda dotyczył wielkiego Polaka Tadeusza Kościuszki i wymagał od młodzieży znajomości różnych zasad ortograficznych. Uczniowie poznając sylwetkę bohatera, mogli dowiedzieć się m.in. tego, że generał zanim został przywódcą pierwszego polskiego powstania narodowowyzwoleńczego, brał udział w walce o wyzwolenie Amerykanów spod panowania Wielkiej Brytanii. Warto wspomnieć o tym, że hołdował również idei równości. Niemalą część żołdu przeznaczył na wykupienie czarnoskórych niewolników. Pamięć Kościuszki czczono na obu półkulach, m.in. budowano mu pomniki, nazwano jego nazwiskiem najwyższy szczyt Australii.

W etapie szkolnym konkursu uczestniczyło ponad 18 tysięcy dzieci i młodzieży z całej Polski i zza granicy. W województwie świętokrzyskim zaangażowało się w niego ponad 200 szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Nadrzędnym celem dyktanda jest rozwijanie dociekliwości poznawczej uczniów i ich językowych umiejętności. Patronat nad konkursem objęło Stowarzyszenie Polonistów, które ma siedzibę przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



GOK dla wszystkich Z różnorodną ofertą

(Dokończenie ze str. 10)

Radość z zajęć

Zajęcia i warsztaty plastyczne oraz zajęcia z rękodzieła dla dzieci i młodzieży rozbudzają ciekawość świata i wrażliwość na sztukę. Dają przede wszystkim radość z tworzenia, rozwijają pomysłowość i kreatywność, przedstawienia otaczającej nas rzeczywistości różnymi formami plastycznymi. Zajęcia prowadzi: Beata Dzik i Anna Jachowicz-Szlufik.

Najliczniejsze są trzy nasze grupy taneczne, które prowadzi Katarzyna Kowalska. Instruktor układa inspirujące autorskie układy choreograficzne.

Zajęcia gry w szachy należą do bardzo logicznych i inspirujących zajęć. Szachy uczą przewidywania ruchów przeciwnika i planowania, a przede wszystkim szacunku i strategii. Pomagają rozwijać się również tym osobom, które chcą poprawić swoje matematyczne umiejętności. Zajęcia

prowadzi Adam Barański.

Od niedawna prężnie działa Świetlica Wiejska w Uszarowie, gdzie odbywają się m. in. zajęcia z rękodzieła dla dzieci i młodzieży. Zajęcia prowadzi instruktorki, Anna Bogdańska i Anna Jachowicz-Szlufik. Do naszego grona instruktorskiego dołączyła w tym roku Wiktoria Sajecka, która prowadzi w piątki zajęcia z języka angielskiego, bardzo potrzebnego w dzisiejszym świecie.

We wtorki uczestnicy świetlicy mają również możliwość edukacji muzycznej, gry na pianinie i gitarze, a także nabywania umiejętności pracy nad emisją głosu, kształcenia słuchu, dykcji oraz interpretacji piosenki w zajęciach nauki śpiewu. Zajęcia prowadzi instruktor Mariusz Korona.



Na wszystkich imprezach
Nasi wychowankowie uświetniają niemal wszystkie imprezy zamknięte, otwarte, kameralne i plenerowe or-

ganizowane przez instytucję kultury i Gminę Lipnik. Biorą udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, Dniu Kobiet, Śniadaniu Wielkanocnym, uroczystościach patriotycznych (Święto Konstytucji 3 Maja, Narodowe Święto Niepodległości), Dniu Dziecka, Biesiadzie Świętojańskiej, Turnieju Sołeckim w Gołębiowie, Dożynkach Gminnych w Lipniku, Złoty Godach i innych.

Szczegóły o zajęciach: Facebook GOK&CK oraz pod nr tel. (15) 8691466.
Dyrektor GOK, Sebastian Szymański

Klub Senior + w Kurowie

Wsparcie i pomoc

Klub Senior+ w Kurowie prowadzi zajęcia, by poprawić jakość życia osób starszych. Zapewnia im wsparcie i pomoc, które wynikają z potrzeb oraz możliwości wieku i stanu zdrowia.



Seniorzy integrują się i angażują w życie lokalnej społeczności, promują aktywny styl życia. Są to osoby nieaktywne zawodowo, które ukończyły 60. rok życia i mieszkają na terenie gminy. Klub czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 10-14. Obecnie w zajęciach uczestniczy 37 osób.

Klub realizuje obecnie projekt pod nazwą „Implementacja innowacyjnych metod poprawiających sprawność funkcjonalną i jakość życia osób 60+”. Już utworzono Centrum Sprawności Funkcjonalnej, w którym będą wprowadzane innowacyjne metody.

Opracował je zespół naukowców z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach – Collegium Medicum. Mają poprawiać sprawność funkcjonalną i jakość życia u osób po 60. roku życia. Osoby starsze objęte badaniami będą realizowały zadania pod kontrolą wykwalifikowanego personelu. Będą również prowadzone badania z wykorzystaniem urządzenia Carl Zeiss do Wirtualnej Rzeczywistości, które wpływają na wyrównanie deficytów sprawności funkcjonalnej.

W klubie prowadzone są zajęcia rękodzielnicze. To wspaniała okazja, by zachować sprawność fizyczną i intelektualną. Jest to nie tylko przyjemna, ale i pożyteczna forma spędzania czasu. Dzięki niej seniorzy mogą zachować sprawność intelektualną oraz zręcznościową. Klub stara się, by seniorzy jak najdłużej mogli pozostać aktywnymi i pełnosprawnymi osobami i czuli się potrzebni w społeczeństwie.

Zajęcia z rękodzieła są rozluźniające, pozwalają utrzymać sprawność manualną, która u osób starszych często szwankuje. Ćwiczenia pomagają w utrzymaniu siły oraz precyzji ruchów i palców. Zajęcia mają działanie relaksujące, redukują stres, poprawiają

nastroj. Seniorzy wykonują różne bukieciki, ostatnio bukieciki „róże” z liści, przed Wszystkimi Świętymi - wiązanki na cmentarz. Seniorzy ćwiczą również pamięć, rozwiązują krzyżówki, szukają słów w wykresłankach, grają w karty.

Do kolejnej aktywności seniorów można zaliczyć aktywność turystyczną.

Na początku października seniorzy pojechali na wycieczkę do Krakowa. Pierwszym punktem zwiedzania był Plac Matejki, gdzie znajduje się Pomnik Grunwaldzki, który upamiętnia 500. rocznicę bitwy z Zakonem Krzyżackim. Następnie seniorzy podziwiali Barbakan, który należy do najcenniejszych zabytków Krakowa. Jest też jednym z nielicznych zachowanych w Europie dzieł architektury obronnej. Seniorzy przeszli spacerkiem ulicą Floriańską, przechodząc przez Bramę Floriańską, wysłuchali hejnału. Zwiedzili Rynek, gdzie znajduje się kościół św. Wojciecha, Sukiennice, przeszli Plantami pod okno papieskie oraz pod Bazylikę Franciszkanów. Następnie udali się w stronę Wawelu, gdzie weszli do Katedry Wawelskiej. Po tak aktywnym zwiedzaniu uczestnicy wycieczki udali się na obiad, a następnie na rejs statkiem. Wyjazd sprawił seniorom dużo radości oraz dostarczył niezapomnianych wspomnień.

Skarbem może być wszystko, kamyk, pierścionek z brylantem a niekiedy stary, szary zeszyt. A gdy z piętnastu takich zeszytów zachowało się aż sześć? To już cały wielki majątek, którego wartości nie sposób ocenić. Bo jak zmierzyć, oszacować lub wycenić historie zawarte w tych pamiętnikach spisanych przez dwie dekady. Emocje zamknięte w tych prostych opisach zwykłej codzienności to swoisty powrót do przeszłości.

Takie zeszyty odzyskałam wtedy, gdy już straciłam wiarę, że się zachowały. To był niezwykle podarunek! Na strychu starego domu leżały kilkanaście lat. Gdy dom przygotowywano do rozbiórki, znalazły się wśród wielu rzeczy przeznaczonych do spalenia. Rodzice uratowali je, co było jednym z większych podarków, jakie kiedykolwiek otrzymałam. Mam je do dzisiaj i korzystam z informacji tam zawartych. Między prostymi, często bardzo uproszczonymi komentarzami ówczesnej rzeczywistości, są ważne informacje. Nie sądziłam, że kiedyś po nie będę sięgać, że staną się tematami moich powieści, opowiadań i wspomnień rodzinnych zapisywanych w Albumie historii rodziny.

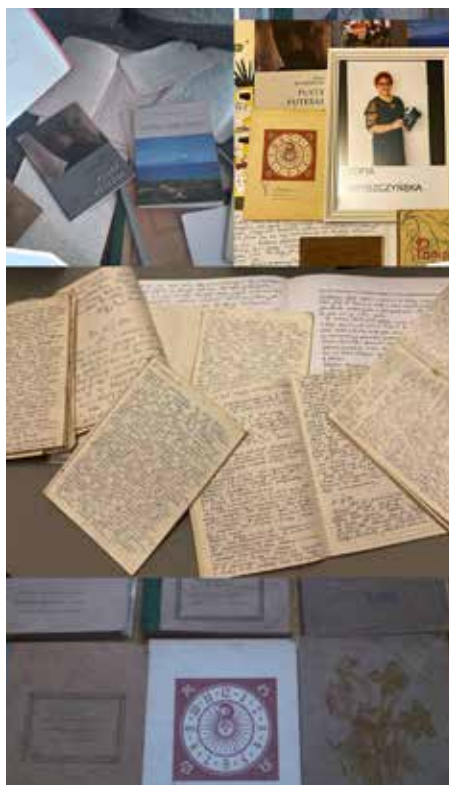
Na samotność, na kłopoty i na pamiętkę

Kiedy coś poszło nie tak, pisałam. Gdy rozpierała mnie radość albo byłam czymś zafascynowana, zapisywałam słowa nasycone tymi emocjami w moim szarym zeszycie. Pasja zapisywania stała się tak silna, że przetrwała dwie dekady. W tym czasie powstało 15 zeszytów-pamiętników. Obecnie na tej bazie powstają rodzinne wspomnienia, tworzy się album rodzinnych historii mocno związanych z czasem minionym.

Kiedy chciałam, by historia opowiedziana przez dziadka nie zaginęła, zapisywałam ją w pamiętniku-zeszycie, który zawsze leżał pod poduszką lub w szufladzie etażerki, w której trzymałam książki. Z pamiętnikiem zawsze czułam się pewniej. Był moim najlepszym i sprawdzonym powiernikiem. Tylko jemu mogłam zwierzać się z moich rozterek, dylematów. To tu znajdują się pierwsze nieśmiałe wprawki literackie, które wykorzystałam dopiero niedawno. Dzisiaj także uważam, że taka forma zapisywania ważnych

Niezwykły podarunek

Zeszyty przewiązane sznurkiem



przemyśleń, historii i tematów bardzo się sprawdza, ułatwia porządkowanie emocji, uczy wsłuchiwania się w siebie. Pozwala na uchwycenie znikającej rzeczywistości. Taki zapis może stać się kiedyś cennym źródłem wiedzy o autorze, jego rodzinie oraz czasie, w którym zapisywał poszczególne strony.

Historie nie tylko rodzinne

Jak ważne były i są takie zapiski z pamiętników przekonałam się, gdy tworzyłam schemat drzewa genealogicznego naszej rodziny. Opowieści dziadków i kuzynów, które zapisałam będąc jeszcze w szkole podstawowej, okazały się cennymi wskazówkami w poszukiwaniach. Czas i miejsca przedstawione w pamiętnikach, opis życia codziennego oraz zabaw w szkole z kolegami, stały się cennym źródłem wiedzy o relacjach między uczniami, między pokoleniami w rodzinie. Opisane historie były odbiciem relacji sąsiedzkich na wsi.

Obyczaje, obrzędowość, rytm prac na wsi, wszystko czym żyliśmy, można odtworzyć na podstawie takich opisów. Wieś żyła własnym życiem, gdzie kalendarz świąt kościelnych oraz przemiany przyrody był wyznacznikiem życia całych pokoleń. Odpusty, kolędniczy, piel-

grzymki, dożynki, wykopki, młócenie zboża czy sianokosy- wszystko miało znaczenie i było celebrowane. Domy i obejścia były przygotowywane, gospodarze pomagali sobie wzajemnie, by każdy zdążył przed deszczem, burzą czy zimą zabezpieczyć to, co ważne dla przetrwania rodziny i gospodarstwa. Wspólna praca i świętowanie było radosnym i oczekiwanym przeżyciem ze specjalną tradycyjną oprawą.

Fragment opisu mojej miejscowości, który znalazł się w pamiętnikach jest mi szczególnie bliski. Zgodnie z kalendarzem, teraz – zima, chociaż są opisy o każdej porze roku.

„A zima? To magia w tym miejscu. Zima śnieżna, mroźna i słoneczna! Od grudnia do końca lutego była zawsze odkąd pamiętam i to w takim właśnie wydaniu. Zima skrzyła się cudownym blaskiem na zasypanych białym puchem polach. W starym domu naszego dziadka, zimowym wczesnym rankiem, podziwiałam na szybach bajeczne wzory utworzone przez mroźną zimę. Termometru przez te zimowe obrazy nie sposób zobaczyć, ale na pewno około minus dwudziestu stopni! Szaliki i czapki z wełny, które mama robiła na drutach, do tego podwójne rękawice i można wyjść.

Skrzypiący pod stopami śnieg był muzyką, która towarzyszyła nam w drodze do szkoły, gdy szliśmy na skróty przez zamrożone, śnieżne pola. Mijaliśmy w drodze staw w parku w Ruszcy i już mieliśmy plan na zabawy na lodzie w powrotnej drodze. Staw w Sulisławicach zostawialiśmy kolegom grającym w hokej po lekcjach. W parku rusieckim było ciekawiej, staw był podwójny, połączony groblą. Tu dało się zjeżdżać z pobliskiej góry wprost na zamrożoną taflę aż do zmroku” (Zeszyt drugi-1979/80).

Takich opisów jest wiele w szarych zeszytach. Jakie znaczenie mają, potrafię ocenić po wielu latach. Ożywiają krajobrazy, przywracają pamięć o ludziach, miejscach i wydarzeniach, które często istnieją już tylko w zapisach. Zachęcam do zapisywania- słowa mają moc i pomagają uchwycić to, co bezpowrotnie zabiera upływ czasu.

Zofia Kryszczyńska

Złote gody Anny i Józefa Stępiń

Zawsze w zgodzie



Anna i Józef Stępień

Anna Stępień (z domu Miłek, córka Czesława i Emili) 1955 r. pochodzi ze Śniekoz, Józef Stępień 1950 r. z Kurowa (syn Władysława i Bronisławy). Szczęśliwi rodzice i dziadkowie, mieszkańcy Kurowa.

W kawalerkę długo nie chodził

Anna S. - Poznaliśmy się tutaj, w Kurowie. Chociaż prawdę mówiąc znaliśmy się już wcześniej, oboje chodziliśmy do szkoły w Goźlicach. Mój przyszły mąż kumpłował się z moim bratem.

Józef S. -A tak już bardziej, to poznaliśmy się na zabawie w Zakrzowie, w październiku 1973 r., niedługo po tym, jak wyszedłem z wojska.

Anna S. - 12 lutego 1974 r. wzięliśmy ślub cywilny, a w kwietniu ślub kościelny. Mój mąż nie chodził długo w kawalerkę, bo w tamtych latach było błoto na drogach, tym bardziej w okresie jesienno-zimowy.

W wojsku i w pracy

Józef S. - Po szkole, pod koniec 1969 r., poszedłem do pracy do WSK do Gorzyc. Później zakład zmienił nazwę na PZL Gorzyce. Pracowałem tam do 1971 r. i w tym też roku poszedłem do wojska. Służyłem w Warszawie do 1973 r. w jednostce lotniczej na Okęciu, przy samym lotnisku. Były tam 3 kompanie, wartownicza, samochodówka i obsługa samolotów. Byłem w kompanii wartowniczej. Przeważnie służby odbywało się przy samolotach, na kuchni i w izbie chorych. Służba taka trwała 24 godziny.

Początkowo w wojsku trochę się nudziłem, ale potem wciągnąłem w służbę. Było nas kilku z pobliskich oko-

lic, z kieleckiego, z Wilczyc, ze Słupczy. W tej jednostce było wielu z Warszawy, a nawet z okolic Krakowa.

Po wojsku wróciłem do domu i z powrotem poszedłem do pracy do Gorzyc. W tym zakładzie pracowałem do lutego 1992 r., straciłem pracę w ramach zwolnień grupowych. A i tak prawie najdłużej tam pracowałem,

bo już wcześniej w 1991 r. zaczęły się zwolnienia.

W tym czasie zająłem się z żoną pracą w gospodarstwie na kilku hektarach. Zajmowaliśmy się uprawą zbóż, buraków, a później kalafiora i kapusty.

Miałem przepracowanych 20 lat w Gorzycach, na odlewni. Produkowaliśmy misy olejowe do Jelczy, kolektory, ale do ich produkcji użyto maszyn, które zostały sprowadzone z Niemiec. Robiliśmy części do samochodów oraz do samolotów, magnezowe części. Części do samolotu były bardzo lekkie, np. kabina do odrzutowca, która była u nas robiona na piasku ważyła tak mało, że mógł ją wziąć jeden robotnik. To były tylko ramy, na które w dalszym etapie nakładano szkło.

Czas na klub

i rowerowe przejażdżki

Anna S. - Pracowałam z mężem w gospodarstwie, a gdy urodziła się pierwsza córka, 3 lata później syn i druga córka, to zajęłam się ich wychowaniem. Mąż pracował również przy budowie, własnymi siłami zaczęliśmy się rozbudowywać. Mamy troje dzieci, Renatę, Andrzeja, Anetę i pię-



Anna i Józef Stępień z dziećmi



Józef Stępień w wojsku

cioro wnucząt. Córki Renaty to Dominika i Damian. Syn Andrzej ma córkę Martynę, a córka Aneta: Aleksandrę i Lenę. We wrześniu spodziewamy się narodzin prawnuka.

Należymy do Klubu Senior + w Kurowie. Jestem jego przewodniczącą, ta funkcja daje mi wiele satysfakcji. Gdy jestem na spotkaniu, to zapominam o bólu, który czasem doskwiera. Mamy miłe towarzystwo i się lubimy, wspólnie działamy i dajemy występy artystyczne. To właśnie tam polubiłam prace rękodzielnicze. W wolnym czasie z mężem prawie codziennie jeżdżymy rowerami.

Józef S. - Pięknie zrobione są teraz trasy, wszędzie drogi asfaltowe nawet boczne, na których nie ma dużego ruchu i można spokojnie wybrać się na przejażdżkę.

Nie umiem się na siebie gniewać

Anna S. - Szanujemy się. Zgoda panuje w całym naszym małżeństwie,

bo jak nie ma zgody to i nie ma prawdziwego małżeństwa.

Józef S. - Wspólne życie oceniam bardzo dobrze.

Anna S. - Nie umieliśmy się gniewać.

Józef S. - Do tej pory jest dobrze i oby tak dalej było.

Anna S. - Mąż jest bardzo dobry, słucha mnie. Zawsze razem, ani rusz jedno bez drugiego.

Córka Aneta - Nasi rodzice to najwspanialsze osoby na świecie. Ich życie nie było łatwe, ponieważ całe nasze dzieciństwo bardzo ciężko pracowali, aby móc nam zapewnić jak najlepsze warunki. Dużo trudu włożyli w wychowanie nas i naszych dzieci. Są dla nas prawdziwym wzorem do naśladowania. Nauczyli nas czym jest prawdziwa miłość i szacunek do drugiego człowieka.

Wkładają dużo serca w to, abyśmy jak najczęściej spotykali się całą rodziną. Zawsze znajdują dla nas czas.



Szept nadziei

*Powiedzieli nam Aniołowie mili,
Syn Boży na świat przychodzi.
Szczęśliwy każdy tej nocy,
której blask niebieski jaśnieje,
szczęśliwy każdy tej nocy,
kto sercem swym miłość rozdaje.*

*Nad wszystkim pokój niech
z Wami będzie.
Niech Bóg Wam błogosławi drogi,
którymi kroczyacie, marzenia,
cele i plany.
Niech symbol wspólnego
braterstwa
na zawsze zostanie z Wami.*

*W kwiatach płomieni świec
unosi się z dymem do góry głos,
przodków naszych pieśń
i życzenie o lepszy los,
wspólny piękniejszy dzień.*

*Powstańcie wszyscy w tę noc,
w zdrowiu i pomyślności
wytrwajcie,
niech jak w tańcu zatrzyma się czas,
Boga, maleńkiego witajcie.*

*Niech zabrzmi pieśń naszych serc,
która rozproszy mroki ciemności,
która radość życia przynosi
- Chwała Bogu na wysokości.*

Adam Barański



Opowieść Józefa Osucha (część druga)

Na budowach w świecie

Urodziłem się w 1949 r. w Sternalicach w wielodzietnej rodzinie.

Suszarnia

w Czyżowie Szlacheckim

Wracając do budowy suszarni do zboża w Czyżowie Szlacheckim, to zebrał nas się zespół z tych okolic. Ja byłem z Goźlic, 2 kolegów z Kurowa, Zenek Zwoliński, Rysiek Sadowski i 3 kolegów z Włostowa, wspomniały Edziu Drózdź, Stasiu Baran i Zbyszek Szostak, a także Leszek Stefaniak, Andrzej Rogaliński. Byli bardzo dobrymi spawaczami, fachowcami i wykazali się dużymi umiejętnościami w Cukrowni Częstocice koło Ostrowca Świętokrzyskiego. Tam budowaliśmy pompownię. Przychodziło bardzo dużo rur i oczywiście było bardzo dużo spawania. Kolega z Sandomierza, Stasiu Bielecki, pochodził z Kurowa, też był spawaczem wyśmienitym, dużo jeździł za granicę. Pracował na cukrowni i dobrze układała się nam współpraca. Wszyscy byli dobrymi fachowcami, a poza tym wspinałymi kolegami.

Te wszystkie budowy ciągnęły się aż po 1980 r. W tym czasie jeszcze w Opatowie wybudowaliśmy Dom Kultury. Postawiliśmy komin przy blokach w kierunku Ożarowa przy ciepłowni i komin w gminie Lipnik przy urzędzie, którego dzisiaj już nie ma, tak samo jak w Opatowie.

Na budowę suszarni w Czyżowie Szlacheckim przyjechał kierownik z Ostrowca na inspekcję, aby sprawdzić, ile konstrukcji zamontowano i jak nam idzie. Chodziło o to, żeby oddać ten obiekt PGR-owi na żniwa, a był już maj. Kierownik był zadowolony. Mówi mi tak: Panie Józefie, jeśli suszarnia będzie oddana na żniwa, to lecisz pan do Iraku na budowę. Ja pytam: Słowo? - Słowo. A my mieliśmy roboty tak zaawansowane, że nie wszystko mu pokazałem, żeby nie był zaskoczony, bo nam pasowała ta budowa i chcieliśmy jak najdłużej na niej być.

W Iraku

W 1980 r. od dyrekcji z Krakowa z Mostostalu przyszło powiadomienie o wyjeździe do Iraku na budowę cementowni z firmą belgijską, która nazywała się Sybeta. W tym czasie pracowałem w ostrowieckiej hucie na Wydziale Obróbki Mechanicznej. Współpracowa-

łem z ekspertami niemieckimi, czeskimi i radzieckimi. Miałem drobne problemy z wyjazdem na budowę do Iraku, bo kierownik z Krakowa wiedział, że nie będzie następcy za mnie na montaż obrabiarek. Utrudniał mi trochę wyjazd.

Koledzy powiedzieli mi o badaniach związanych z wyjazdem. Gdy pojechałem do pracy, przebrałem się, a oni mi powiedzieli, że czekają na mnie w Krakowie. Z Ostrowca przyjechałem do domu, zabrałem dokumenty, badania lekarskie i pojechałem do Krakowa, gdzie wszystko się udało. Wtedy zostałem wydelegowany na wyjazd. To był czwartek, a w piątek już w Warszawie na Okęciu musiałem być gotowy do odlotu.

W Iraku budowa trwała rok, chociaż ogólnie trwa dużo dłużej. Mieliśmy kontrakty roczne. Warunki zakwaterowania były idealne, stołówka dobrze zorganizowana, miejsce do odpoczynku. Pracowało nas 5 tys. osób. To była potężna budowa, brygady z całego świata, Azjaci, Afrykanie i Europejczycy. Każdy działał w swojej dziedzinie.

Mogę stwierdzić stanowczo, że Irak jest to jeden z najgorętszych krajów Azji Wschodniej. Temperatura przekraczała 57°C. Nasza budowa była wysunięta na północ, bliżej Syrii w miejscowości Basra, w kierunku Zatoki Perskiej. Walcownię budował Mostostal.

W święta wielkanocne pojechaliśmy na wycieczkę, 1300 km w jedną stronę. Po drodze zwiedziliśmy Basrę. Mieliśmy okazję zobaczyć, jak następuje przyływ i odpływ w zatoce. Do zatoki wpływają dwie rzeki, Eufrat i Tygrys, które niestety są bardzo brudne. Z Basry pojechaliśmy 40 km w stronę Kuwejtu. Ta ostatnia droga sprawiała wrażenie, że już świat się kończy i jedno jest tylko „palenisko”, tak słońce paliło.

W tamtym rejonie drogi wielopasmowe wyglądają inaczej niż u nas, gdzie często mamy pośrodku pas zieleni. Tam pośrodku usypany jest pas z piasku.

Budowa w Bastrze nie została ukończona, dlatego że wybuchła wojna. Były przerwy w dostawach dźwigów i innych konstrukcji, były duże problemy. Później dźwigi nasze przepadły niestety. Nie wiem, czy Warszawa je odzyskała, ale to były bardzo potężne dźwigi. Jeden z nich był



nowy, kupiony w Demag w Niemczech. Dopiero przed wyjazdem był użyty po raz pierwszy. Montowałem nim w cukrowni we Włostowie wapieniak, podwyższając go o 3 m.

Te dźwigi już nie wróciły. Nawet operator z Warszawy, Rysiu Hołuj, popłynął z tymi dźwigami statkiem, by doprowadzić je na budowę. Na drogach łapał kpacie, gdyż opony mu strzelały. Ta podróż zajęła 3 miesiące. Po doprowadzeniu dźwigów na budowę nikt z nich już nie skorzystał.

Po powrocie do macierzystej firmy zajęliśmy się rozbudową cukrowni w Częstocicach i we Włostowie na przestrzeni 12 lat. Cukrownie występowały jako przedsiębiorstwo: Cukrownia Włostów, Cukrownia Częstocice i Cukrownia Łubna, ale w Łubnej nigdy nie pracowałem. Rozbudowa Cukrowni Włostów trwała aż produkcja się podwoiła. Niestety niebawem przyszedł jej kres. Szkoda, bo produkcja wzrosła, a nasze tereny są do tego idealne. W Ostrowcu Świętokrzyskim kontynuowaliśmy dalszy montaż konstrukcji. Powstawała wtedy nowa walcownia, drobna, japońska. Rozbudowywaliśmy też Cementownię Ożarów i Małogoszcz.

(Pierwszą część zamieściliśmy w nr 2/2024r. Kolejną, trzecią, zamieścimy w następnym numerach)



Przed nami kolejne Święto Bożego Narodzenia. Bóg przychodzi do człowieka jako małe dziecko. Ze świętami zawsze są związane różne zwyczaje, jakie nam przekazali nasi dziadkowie i ojcowie.

Wigilia

Ten wieczór przed świętem jest szczególny, kiedy rodziny zasiadają przy wspólnym stole. Jest dzielenie się opłatkiem, rozmowy, modlitwy i śpiewanie kolęd. Starym zwyczajem Wigilia zaczyna się, kiedy pojawia się pierwsza gwiazda na niebie, ale częściej są to późniejsze godziny, kiedy rodziny przyjeżdżają z różnych stron.

Wigilia to szczególny wieczór, szczególnie kolacja związana z postem. Post to też oczekiwanie na święta, na uroczystość Bożego Narodzenia. Stół zastawiony, gdzie na sianku leży opłatek i przed wigilią tym opłatkiem się dzieli, my wzajemnie składając sobie życzenia.

Opłatek

Opłatek, to jak Chrystus złożony na sianie w Betlejem. Kiedy dzielimy się opłatkiem mówimy wzajemnie: Kocham cię, dobrze, że jesteś, jesteś kimś ważnym. Jezus rodząc się w Betlejem złożony na sianie mówi do nas: dobrze, że jesteś człowieku, Kocham cię. Kocham cię i dzielę się moją miłością, moim dobrem, żebyś idąc przez to życie doszedł i osiągnął życie wieczne.

O świętach pełnych nadziei

Zawsze w Wigilię na stole jest siano i opłatek, o którym wspomniałem, ale jest też ryba i pierogi z grzybami, postne dania. Na terenach wschodnich zawsze była też na wigilii kutia, czyli mak z rodzynkami. Do tej pory jest tam jeszcze ten zwyczaj, bo Jezus przychodzi jako ten, który umacnia nasze życie, osładza nasze codzienne trudności, choroby i cierpienia.

Choinka

Zwyczaj ustawienia choinek w domu, na której są bombki, ozdoby, cukierki, jest bardzo ważny. Choinka to taka dobroć Boga, bogactwo Jego miłości, bogactwo Jego obecności. Dlatego właśnie stawiamy choinkę, bo Bóg bogaty w miłość, w dobroć, narodził się dla nas, ludzi. Jezus rodząc się przynosi nam zbawienie, które spełni się w Wielki Piątek na Wielkanoc, kiedy umrze i zmartwychwstanie.

Nadzieja

Święta Bożego Narodzenia są pełne nadziei, pełne dobra, pełne prezentów, życzeń, które sobie nawzajem składamy. I radość, że właśnie jest ktoś obok, ktoś kogo się kocha.

Podobno na Wigilię nawet zwierzęta zaczynają mówić. Myślę, że wigilia jest takim dniem, kiedy właśnie ludzie



zaczynają mówić ludzkim głosem o miłości, o przebaczeniu. Nawet ludzie, którzy niosą nieraz w sobie nienawiść, zło, potrafią w Wigilię, w Boże Narodzenie mówić ludzkim głosem, czyli mówić o miłości.

Choć ten świat tak szybko biegnie, jest dużo spraw, starajmy się duchowo przeżyć Wigilię jako duchowe przygotowanie na spotkanie z Jezusem, który dla nas się narodził, który dla nas przychodzi bogactwem swojej miłości, swojego przebaczenia, swojej obecności.

Niech ten czas wigilijny napelnia nas miłością i dobrem. Napelnia nas właśnie ufnością, że nie jesteśmy sami na tej ziemi, że nasze życie ma sens, bo jest Jezus, który dla nas się narodził. Zbawiciel, Bóg, który przychodzi do nas, rodzi się w stajence, na sianie, dla nas.

Ksiądz Paweł Goliński

Akcja edukacyjna Mistrz rachunków

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lipniku 15 listopada 2024 r. wziął udział w corocznej akcji edukacyjnej pod nazwą Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia.

Akcja była okazją dla uczniów do nadrobienia „tabliczkowych” zaległości, a dorośli rozwiązując trudne zadania mogli dać dzieciom dobry przykład. Koordynatorem przedsięwzięcia była nauczycielka matematyki Agnieszka Król.

Wykazując dużą aktywność, ochotnicy brali udział w konkursie „Szkolny Mistrz Rachunków”. Ponadto w ramach kampanii „Dzieci sprawdzają, czy dorośli tabliczkę znają” uczniowie klasy IV a i IV b badali znajomość wiedzy w tym zakresie u swoich nauczycieli. Wybrali się również na ulicę, aby przepisać przypadkowych przechodniów, a także robili to w miejscowych

sklepach oraz budynku Urzędu Gminy w Lipniku.

Wszystkim uczestnikom, którzy poprawnie zdali egzamin wręczano certyfikat z tytułem „Ekspert tabliczki mnożenia”. Zabawa prowadzona przez Patrole Egzaminacyjne wywoływała wiele emocji.

Przygotowania do tego niezwykle go dnia trwały kilka tygodni. Uczniowie wykonywali losy, kolorowe liczby, plakaty, rekwizyty, układali wiersze, rymowanki, piosenki, a także ozdobili szkołę tematycznymi dekoracjami. Uczenie się matematyki oraz przypomnianie sobie tabliczki mnożenia odbywało się w sposób przyjemny i niecodzienny. Dziękujemy za otwartość i chęć udziału w naszej akcji.

Monika Wesółowska



Przed nami okres świątecznych przygotowań. Czas wyjazdów, kupowania prezentów, spotkań z rodziną, zabawy. Wszystko to niesie pewne zagrożenia. Wychodząc im naprzeciw, opatowscy policjanci podejmują różne działania prewencyjne, by zapewnić bezpieczeństwo i porządek publiczny. To jednak nie wystarczy.

Aby uniknąć niebezpiecznych i nieprzyjemnych sytuacji, każdy powinien wiedzieć, gdzie i jakie grożą mu niebezpieczeństwa. Oto kilka najprostszych zasad, o których należy pamiętać.

Świąteczne zakupy

Robiąc zakupy przedświąteczne w dużych centrach handlowych czy targowiskach, jadąc autobusem czy innym środkiem komunikacji należy zwrócić szczególną uwagę na „kieszonkowców”. Osoby takie stwarzają tzw. „sztuczny tłok”, dlatego zawsze należy mocno trzymać torebkę, a portfel schować w wewnętrznej kieszeni uniemożliwiającej jego wyciągnięcie. Zwróćmy także szczególną uwagę podczas zakupów przez Internet. Oszuści wciąż szukają nowych pomysłów, by wzbogacić się kosztem innych. Uważajmy ponadto na „super okazje”, zazwyczaj pod tym hasłem kryje się często nieuczciwy sprzedawca.

Kolejna, również istotna sprawa, opuszczając dom całą rodziną, należy właściwie zabezpieczyć mieszkanie. Warto też poprosić sąsiadów, aby zwrócili uwagę czy ktoś obcy nie kręci się w pobliżu posesji.

Pozostawiając pojazd bez nadzoru należy pamiętać, aby na siedzeniu nie leżała torebka, portfel, wartościowe przedmioty, jak aparat fotograficzny, telefon, laptop, itp., gdyż stanowią łatwy łup dla złodzieja. Poza właściwym zabezpieczeniem naszego dobytku trzeba przede wszystkim zatroszczyć się o własne bezpieczeństwo i bezpieczeństwo naszych najbliższych. Jednym z elementów sylwestrowej zabawy są fajerwerki. Niestety niewłaściwe używanie środków pirotechnicznych potrafi poważnie zagrozić naszemu zdrowiu lub życiu, a także być przy-

Jesteśmy bezpieczni

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok

czyną pożarów. Bądźmy zatem odpowiedzialni! Pamiętajmy, że prawo zakazuje używania wyrobów pirotechnicznych w miejscach publicznych, za wyjątkiem 31 grudnia oraz 1 stycznia. W większości gmin wprowadzono okresowe ograniczenia w stosowaniu materiałów pirotechnicznych.

Uwaga, pirotechnika!

W szczególnie uzasadnionych wypadkach, w okresie objętym zakazem ich stosowania, zgodę na używanie materiałów pirotechnicznych wydaje właściwy wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Nie zapominajmy, że huk petard niepokoi zwierzęta, szczególnie domowe czworonogi, które nieprzyzwyczajone, mocno przeżywają ten okres, zdarzają się im nawet ucieczki.

Zanim zdecydujemy się za zakup wyrobów pirotechnicznych pamiętajmy: sprzedaż osobom niepełnoletnim, fajerwerków lub petard jest przestępstwem i każdy, kto dopuszcza się takiego czynu, podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2; kupujemy fajerwerki tylko u sprawdzonych, rzetelnych sprzedawców i stosujemy się do instrukcji zamieszczonych na opakowaniach fajerwerków; przypadki handlowców, którzy sprzedają, petardy dzieciom, należy zgłosić na policję, uchroni to najmłodszych, którzy często padają ofiarami fajerwerków; pod żadnym pozorem petard nie powinny odpalać dzieci, które podczas pokazu muszą być pod stałą opieką osób dorosłych.

Wybuchająca petarda nie tylko może spowodować oparzenia rąk



i twarzy, ale także poważniejsze uszkodzenia ciała, np. utratę wzroku, palców lub całej ręki. Korzystając z fajerwerków należy wybrać miejsce, w którym nie zrobimy nikomu krzywdy i niczego nie zniszczymy. Sprawdźmy, każdorazowo czy na drodze ładunku nie znajdują się drzewa lub linie energetyczne. Fajerwerki używajmy z poszanowaniem zasad współżycia społecznego, pamiętając o sprzęgnięciu wystrzelonych i zużytych produktów. Gdyby doszło do wypadku, wezwijmy służby ratownicze. Zadzwońmy natychmiast pod numer alarmowy 112.

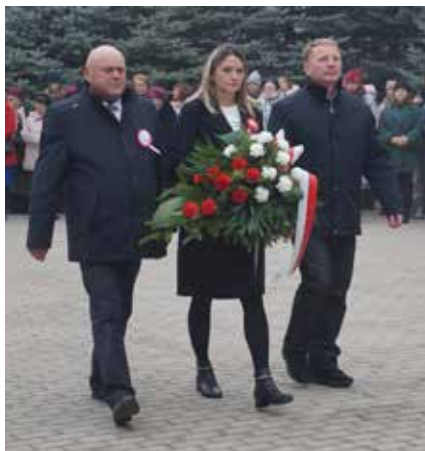
Zadbajmy wspólnie o to, aby świąteczny czas i koniec odchodzącego roku oraz początek Nowego Roku 2025 był dla nas wszystkich spokojny i bezpieczny.

Monika Żurek
rzecznik prasowa opatowskiej policji

Pamiętajmy, że nad naszym bezpieczeństwem na co dzień czuwają funkcjonariusze Posterunku Policji w Lipniku, Lipnik 23A, tel. 47 805 25 11, 601 074 200, fax. 47 805 25 15, e-mail: lipnik@ki.policja.gov.pl. Kierownik Posterunku Policji podkom. Paweł Łasak, tel. 47 805 25 11, pełni dyżur w każdy poniedziałek w godz. 10:00- 14:00, dyżur dzielnicowego asp. Adam Kędzióra, w każdy wtorek w godz. 08:00- 12:00, tel. 47 805 25 16, 723 200 965, e-mail: dzielnicowy.opatow7@ki.policja.gov.pl. Dyżur całodobowy: Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Opatowie, tel. 47 805 22 05, telefon alarmowy 112.

GMINNA FOTOKRONIKA

W 106. ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI



GMINNA FOTOKRONIKA

NOWONARODZONY WŚRÓD DZIECI

